Dziś w numerze:

Cena egz. **20** groszy.

Gdynia ma swoje... Sławiskiady.

10 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22
w Inowrocławiu, Toruńska 1 — w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600. Przedstawicielstwa: Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 246. | **BYDGOSZCZ, piątek dnia 26 października 1934 r.** | **Rok XXVIII.**

Bezowocne lekcje.

Prezes Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, p. Sławek, robi wielki wysiłek, ażeby obóz swój uzdrowić. Niedawno temu zwrócił się bardzo ostro przeciwko tym, którzy z powołaniem się na ideologję marszałka Piłsudskiego żądają posad, i radził, aby takim polującym na posady dać w zęby. Nauka ta poszła w las. Nikt z tych, którzy przylgnęli do obozu rządzącego tylko dlatego, ażeby zrobić karjerę albo w obawie przed utratą posady, sanacji nie opuścił.

Obecnie wygłosił p. Sławek znów znamienną mowę na zjeździe Narodowego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy, spełniającego na Śląsku rolę BBWR i znów ubolewał nad tem, że ludzie nie stają do pracy państwowej lub społecznej z pobudek ideowych, ze względu na dobro ogólne, ale z pobudek materjalistycznych i egoistycznych.

„Co na tem zarobię?" — oto pytanie, jakie zdaniem p. Sławka stawia sobie dzisiaj większość ludzi, o których współpracę dla wyższych celów się zabiega.

Winę przypisuje się — jak to się utarło — partjom, które ludzi rzekomo zdeprawowały obietnicami, budząc nadzieję na korzyści materjalne.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że i ta lekcja p. Sławka będzie bezowocna. W szeregach sanacji na skutek tego przemówienia, które ma przecież uzdrowić „obóz uzdrowienia", nie zajdą najmniejsze zmiany. A nie zajdą one z tej prostej przyczyny, że gros członków sanacji poprostu nie wierzy, aby zdanie p. Sławka, który chce mieć w sanacji wyłącznie ludzi idei, było decydujące. Nie wierzy, bo nie widzi, aby w kierunku realizacji pragnień p. Sławka zrobiono choćby najmniejszy krok. A możnaby i należałoby zrobić bardzo wiele. Przedewszystkiem należałoby zmienić system werbunku członków w sanacji. Niechże kierownictwo sanacji ogłosi, że

1) nikt z przynależności do sanacji nie może się spodziewać żadnych materjalnych korzyści ani przywilejów,

2) nikomu (nie wyłączając także urzędników), absolutnie nic nie grozi, jeżeli się do sanacji przyznawać nie będzie,

niechże kierownictwo sanacji dalej wykaże czynem, że te dwie zasady są przestrzegane, a — jesteśmy przekonani — obóz sanacyjny przeczyści się bardzo szybko i bardzo gruntownie. Wprawdzie nie wiele w nim po takiej czystce pozostanie, ale przecież „nie liczba stanowi, ale jakość członków" — jak słusznie powiedział przed kilkoma miesiącami jeden z czołowych sanatorów.

O przypływ nowych ideowych współpracowników p. Sławek mógłby być spokojny, szczególnie, gdyby tak szczyty sanacji wykazały, np. drogą reformy systemu uposażeń, że i u nich względy materjalne najmniejszej nie odgrywają roli. Niejeden ze stojących dziś na uboczu, zrażony z jednej strony bezpłodną negacją stronnictw opozycyjnych, z drugiej strony obłudnym krzykiem większości dzisiejszej sanacji, uprawiającej pod hasłami państwowemi najwstrętniejsze osobiste geszefty, przyłączyłby się do obozu ludzi, szczerze i ofiarnie służących państwu. I niewątpliwie wpływ takiego obozu o wysokiej moralności, obozu, nie gwałcącego oczywiście także praworządności, szanującego bliźniego, nie dopatrującego się w każdym obywatelu, głoszącym zdanie odmienne, odrazu wroga państwa, na społeczeństwo byłby ogromny. Obóz taki nie potrzebowałby się chwytać środków, stosowanych dla utrzymania się na powierzchni życia przez dzisiejszą sanację. Jego moc moralna dałaby mu siłę dynamiczną, któraby druzgotała wszelki opór i wszystkich zdobywałaby dla wielkiej idei ofiarnej służby dla państwa.

Mamy wrażenie, że p. Sławkowi o stworzenie takiego obozu chodzi. Dlaczego się więc do jego stworzenia nie zabiera poważnie? Z tego chyba już sobie zdaje sprawę, że same mowy nie pomogą. Trzeba czynami społeczeństwu pokazać, do czego się dąży. Że po dzisiejszej sanacji, przy takiej reformie obozu prorządowego śladu nie będzie, cóż z tego, kiedy Polska na tem zyska? A o jej dobro przecież p. Sławkowi — wierzymy to bezwzględnie — jedynie chodzi. Nie ma więc co czekać; czem prędzej cięcie nastąpi, tem dla Polski będzie lepiej.

E. B.

Rokowania francusko-włoskie

Opinja dzienników francuskich.

Paryż, 25. 10. Zagadnienie stosunków włosko-francuskich wysuwa się obecnie na jedno z pierwszych miejsc w rozważaniach politycznych. Dowodem tego są komentarze, które ukazały się w prasie **o wczorajszej konferencji min. Lavala z ambasadorem francuskim** w Rzymie de Chambrunem.. Do konferencji tej koła polityczne przywiązują duże znaczenie.

„L'Oeuvre" twierdzi, iż ambasador poinformować miał min. Lavala, iż Włochy pragną ożywienia przyjaźni włosko-francuskiej, a nawet **zawarcia traktatu przyjaźni francusko-włoskiej,** który później przekształciłby się w traktat przyjaźni francusko-włosko-jugosłowiańskiej. Dziennik dodaje, iż **propaganda niemiecka w Jugosławji zrobiła duże wrażenie w Rzymie.**

„Petit Parisien" zwraca uwagę, że zagadnienia włosko-francuskie od dłuższego czasu opracowywane są przez francuskie ministerstwo spraw zagranicznych.

Chodzi tu o trzy sprawy: 1) Tunis, gdzie Francja i Włochy pragną ustalenia modus vivendi dla mieszkających tam Włochów, 2) rektyfikacja granicy, na linji jeziora Czad, niezałatwiona od szeregu lat, 3) ekspansja włoska nad morzem Czerwonem.

Pertinax w „Echo de Paris" przypuszcza, że w tych sprawach można będzie bez większych trudności dojść do porozumienia, **o ile uprzednio będzie osiągnięta zgoda w zagadnieniach, dotyczących Europy środkowej.**

Lot małżonków Piccard do stratosfery.

Nowy Jork, 25. 10 Stratostat „Ascension", w którym dziś Piccard z żoną wzniósł się do stratosfery, o godz. 4,18 był **widziany na wysokości mniej więcej 12.000 ponad miastem Norwalk,** w stanie Ohio. Balon posuwał się w kierunku Pensylwanji. Pani Piccard, która obsługuje stację radjową, nadała wiadomość, iż lot odbywa się w warunkach jak najpomyślniejszych.

Nowy Jork, 25. 10. Stratostat Piccarda opuścił się w stanie Ohio w pobliżu miasteczka Cadix. Powłoka balonu podczas lądowania została rozdarta, **ale Piccard i jego żona nie doznali żadnych obrażeń cielesnych. Instrumenty znajdują się w dobrym stanie.** Balon rzekomo osiągnął wysokość 16 km.

Nowy Jork, 25. 10. Z lotniska Dearborn w stanie Michigan donoszą w uzupełnieniu wiadomości o starcie prof. Piccarda: Start odbył się w niezwykle trudnych warunkach. **Balon „Ascension" bardzo powoli wzbijał się w górę i niemal byłby zawisnął na słupach telegraficznych w pobliżu lotniska.** Na oczach przerażonych widzów pani Piccard wyszła z gondoli i trzymając się lin zajęła się uporządkowaniem uszkodzonego olinowania, podczas gdy prof. Piccard nie przerywał swej pracy obserwacyjnej. Po upływie kilkunastu minut, balon, lecąc w kierunku południowo-wschodnim, zniknął na widnokręgu.

Sensacyjne aresztowanie w Gdańsku.

Gdańsk, 25. 10. (Tel. wł.) Wielkie wrażenie w kołach politycznych Wolnego Miasta wywołało aresztowanie **przywódcy centrum katolickiego w Gdańsku, Berenta.** Aresztowany zajmował stanowisko referenta spraw oświatowych w senacie Wolnego Miasta.

Berentowi zarzucana jest **zdrada tajemnic urzędowych,** co łączone jest z licznemi tarciami, jakie powstały między Gdańskiem a Polską w dziedzinie wykonania umowy o sprawach szkolnych. Władze Wolnego Miasta kilkakrotnie **uniemożliwiły Macierzy Szkolnej w Gdańsku nabycie nieruchomości na szkoły polskie w różnych miejscowościach.** Działo się to w ten sposób, że zawsze w ostatniej chwili przed terminem kupna poszczególne gminy czyniły użytek z przysługującego im prawa pierwokupu i nabywały budynki, upatrzone przez Macierz Szkolną. Gminy występowały z prawem pierwokupu, pomimo, że senat Wolnego Miasta zgadzał się oficjalnie na proponowane przez Macierz Szkolną tranzakcje.

Aresztowanemu przywódcy centrum katolickiego zarzucają, iż ujawnił on wobec czynników polskich zakulisową robotę niektórych władz gdańskich, **paraliżującą lojalne wykonanie umowy szkolnej z Polską.** (r)

Królowie polują.



Niewielu królów jest jeszcze w Europie. Monarchje pozostały tylko w krajach najbardziej... demokratycznych. Do najpopularniejszych koronowanych władców współczesnych należą: król Gustaw szwedzki i król Chrystjan duński, których widzimy na zdjęciu w czasie wspólnego, a tradycyjnego polowania jesiennego na łosie.

Przyjęcie w M. S. Z.

Warszawa, 25. 10. (tel. wł.) Minister spraw zagranicznych p. Beck przyjął nowomianowanego posła republiki Haiti p. Foucharda. Podsekretarz stanu hr. Szembek przyjął tegoż dnia chargé d'affaires Włoch p. Rici oraz chargé d'affaires Grecji p. Kyrosa. (r)

Zamachy na Goeringa i Goebbelsa.

Londyn, 25. 10. „Daily Herald“ donosi, że w ostatnich dniach dokonane miały zostać **zamachy na życie premjera Goeringa i Goebbelsa.** Wiadomości o tych zamachach **trzymane były w tajemnicy.**

Pismo to donosi, że wedle dalszych pogłosek słychać, iż **do Goeringa strzelać miał jeden z bliskich krewnych zabitego gen. Schleichera.** W przebiegu zamachu na Goebbelsa została **rzekomo zraniona jego żona.**

Ponieważ „Daily Herald“ jest pismem socjalistycznem i wrogo dla reżimu hitlerowskiego usposobionem, do wiadomości przez niego podanych nie można przywiązywać zbyt wiele zaufania. Fakt jednak kolportowania tego rodzaju doniesień jest znamiennym dla Niemiec, że przypomnimy m. in. pogłoski o zamordowaniu Ley'a i von Schiracha przed kilkoma tygodniami.

Minister Rolnictwa na Zamku.

Ustąpi czy nie ustąpi.

Warszawa, 25. 10. (Tel. wł.) Wczoraj był przyjęty przez Pana Prezydenta na Zamku minister rolnictwa Poniatowski.

Tak głosi oficjalny komunikat. Od kilku dni krąży pogłoska o bliskiem ustąpieniu ministra rolnictwa Poniatowskiego. Pogłoska wyszła z kół endecji. Mówiono, że minister przeprowadził akcję oddłużeniową wśród rolnictwa i wobec spełnienia poruczonego mu zadania — ustępuje.

Dzisiejsza prasa sanacyjna kategorycznie zaprzecza prawdziwości tej pogłoski. Pisze ona m. in., iż uchwalenie dekretów oddłużeniowych w rolnictwie nie jest przecież jedyną czynnością, jaką za zadanie postawił sobie tak wybitny znawca zagadnień rolniczych jak p. minister Poniatowski. Postanowienia tych dekretów wprowadzić trzeba w życie, co wymaga dużego jeszcze wysiłku ze strony ministra. Pozatem w programie prac min. Poniatowskiego jest jeszcze szereg zagadnień, które realizować można dopiero w przeciągu dłuższego okresu czasu. (r)

Nowe aresztowania wśród członków O. N. R.

Warszawa, 25. 10. (tel. wł.) W dniach ostatnich władze bezpieczeństwa dokonały licznych rewizyj na terenie m. Warszawy. Wynikiem ich było znalezienie około 3000 egzemplarzy „Nowej Sztafety“, zakazanego pisma b. Obozu Narodowo-Radykalnego, oraz materjałów, stwierdzających organizowanie zakonspirowanych zebrań. W mieszkaniu jednego z rewidowanych znaleziono rewolwer systemu „Parabellum“. W wyniku tych rewizyj osadzono w więzieniu pięć osób. (r)

Sprawa kolei Śląsk-Gdynia

przed ostatecznem załatwieniem.

Warszawa, 25. 10. (tel. wł.) Dnia 29 bm. odbędzie się w Paryżu posiedzenie rady zarządzającej i komitetu dyrekcyjnego francusko-polskiego konsorcjum kolejowego. Na posiedzenie to wyjeżdża delegacja polska z wiceministrem Kocem na czele.

W kołach poinformowanych twierdzą, iż należy się liczyć z pomyślnym zwrotem w kwestjach finansowych i z możliwością objęcia eksploatacji linji Śląsk-Gdynia przez konsorcjum od 1-go stycznia 1935.

Jak wiadomo, magistrala węglowa eksploatowana jest obecnie przez władze P. K. P., które przekazanie linji w ręce konsorcjum uzależniły od zakupu państwowego taboru kolejowego.

Długotrwałe pertraktacje w tej sprawie zaczynają przybierać obrót pomyślny. Uważają za prawdopodobne, iż narady paryskie przyczynią się do przyśpieszenia ewentualnych rozstrzygnięć w kwestjach finansowych, związanych z linją Śląsk-Gdynia. (r)

Funt zwyżkuje.

Warszawa, 25. 10. (PAT) Na dzisiejszych giełdach walutowych funt zwyżkował w dalszym ciągu. **Dewizę na Londyn notowano w Warszawie 26,33 wobec 26,27 w dniu wczorajszym.** Pozostałe dewizy nie wykazały poważniejszych zmian.

Radykałowie przeciw Doumergue'owi?

Paryż, 25. 10. (PAT) Wypadkiem politycznym w chwili obecnej jest rozpoczynający się dnia 25 bm. **w Nantes 31-y doroczny kongres partji radykalnej.** Uchwały kongresu będą miały poważny wpływ na ukształtowanie się w najbliższej przyszłości stosunków politycznych we Francji. W kongresie weźmie udział około 1800 delegatów, w tem zgórą 200 deputowanych i senatorów. Jednocześnie z kongresem partji obradować będzie kongres radykalnych organizacyj młodzieży. Na otwarciu kongresu mowę wygłosił prezes partji minister Herriot. Referat o reformie konstytucyjnej wygłosi deputowany Cornu, **który zgłosi zastrzeżenia co do punktu, przyznającego prezydentowi republiki wyłączne prawo rozwiązywania Izby.**

Reprezentowanemu przez Herriota i jego najbliższych współpracowników kierunkowi umiarkowanemu przeciwstawi się opozycja, która wypowie się m. in. **za zerwaniem rozejmu politycznego i za powrotem do normalnych stosunków.** Wreszcie inna grupa delegatów reprezentować będzie kierunek kompromisowy, zgadzający się na udział ministrów radykalnych w rządach **pod zgóry określonemi warunkami.** Główna dyskusja polityczna toczyć się będzie w piątek po południu, a rezolucje partji odczytane zostaną w niedzielę.

Kronika telegraficzna.

Warszawa, 24. 10. (PAT) Dnia 26 bm. przybędzie do Warszawy z oficjalną wizytą do rządu polskiego Holenderczyk Nederbragt, nowy prezes Rady Portu w Gdańsku.

Citta del Vaticano, 23. 10. Ojciec św. przyjął na prywatnej audjencji biskupa-sufragana katowickiego Bromboszcza.

Aresztowania wśród Litwinów na Wileńszczyźnie.

Warszawa, 25. 10. (tel. wł.) Likwidacja działalności wywrotowej wśród organizacyj litewskich na Wileńszczyźnie trwa w dalszym ciągu. W ostatnich dniach władze bezpieczeństwa przeprowadziły szereg rewizyj i aresztowań na terenie powiatu święciańskiego wśród działaczy towarzystwa „Rytas“, znanego z uprawiania działalności antypolskiej. (r)

Sensacyjne aresztowanie w Poznaniu.

Poznań, 25. 10. (tel. wł.) Na polecenie sędziego śledczego przeprowadzono rewizję w domu Wacława Wrześniewicza, konsula honorowego peruwiańskiego. Po kilkugodzinnej rewizji sędzia śledczy wydał nakaz aresztowania dyrektora Wrześniewicza.

Aresztowanie Pribicewicza.

Białogród, 25. 10. (PAT) Prasa donosi o **aresztowaniu w Paryżu b. ministra Pribicewicza.**

Aresztowanie to pozostaje w związku z zamachem marsylskim.

Pribicewicz był wybitną osobistością polityczną przed wydaleniem z kraju, co nastąpiło w roku 1930, **piastował wielokrotnie stanowiska w rządzie, jako minister sprawiedliwości.**

Po wyjeździe z Jugosławji rozpoczął on **jawną agitację przeciwko panującemu w Jugosławji systemowi.**

Włosi o nowym rządzie Jugosławji.

Rzym, 24. 10. Białogrodzki korespondent „Giornale d'Italia“, omawiając utworzenie nowego rządu białogrodzkiego, zauważa, że w skład gabinetu nie wszedł ani Koroszec, ani przedstawiciele opozycji grup chorwackich i słoweńskich. Okoliczność ta nadaje nowemu rządowi charakter wyłącznie serbski, nacjonalistyczny, militarystyczny i centralistyczny. Podstawą rządu jest w dalszym ciągu jugosłowiańska partja narodowa, **złożona z elementów najbardziej zbliżonych do grupy wojskowej, zwanej „białą ręką“.** Nowy rząd będzie dążył do utrwalenia reżimu, wyłonionego z zamachu stanu oraz do kontynuowania dotychczasowej polityki. **Stosunki z grupami opozycyjnemi nie zostaną skierowane na drogę pojednania i porozumienia.**

W dziedzinie polityki zagranicznej nowy rząd wedle przewidywań korespondenta „Giornale d'Italia“ **zmierzać będzie do podkreślenia orjentacji polityki jugosłowiańskiej w kierunku Niemiec.** Tę spodziewaną tendencję w polityce zagranicznej Jugosławji tłumaczyć należy poglądami i nastrojami, jakie panują w pewnej części stronnictwa wojskowego, będącego obecnie u władzy. **Z nastrojów tych korzystał już gen Goering,** którego pobyt w Białogrodzie miał m. in. na celu przygotowanie ściślejszego porozumienia między Niemcami a Jugosławją.

Zbrodnia w gąszczu leśnym pod Bydgoszczą.

Kłusownik zastrzelił bezrobotnego pracownika rolnego.

(kj). W lesie pod Łażynem, w powiecie bydgoskim, oddalonym około 7 km. od Nowejwsi Wielkiej, popełniony został **krwawy mord, który postawił na nogi całą policję bydgoską.**

Redakcji naszej udało się zebrać następujące szczegóły:

Niejaki **Wacław Walkowski,** 21-letni bezrobotny pracownik rolny, zam. w powiecie inowrocławskim, przybył w gościnę **do swego ciotecznego brata Władysława Kasprzaka w Nowejwsi Wielkiej,** który również od pewnego czasu znajdował się w bardzo krytycznem położeniu materjalnem.

Onegdaj pod wieczór Walkowski z Kasprzakiem **wyjechali rowerami do lasu pod Łażynem, by nazbierać tam chróstu na opał a ewentualnie wykopać kilka pniaków.** Żaden z nich nie przypuszczał, że **wycieczka ta zakończy się tragicznie.**

W chwili bowiem, gdy obydwaj znaleźli się w leśnym gąszczu i rozglądali się za pniakiem, nadającym się do wykopania, **nagle padł z krzaków strzał.** Wystrzał był przedziwnie celny. Walkowski ugodzony kulą w brzuch **zwalił się jak kłoda na ziemię. Z rany sączyła się obficie krew, która szkarłatną wstęgą splamiła mech.** Podczas gdy Walkowski wił się w straszliwych boleściach na ziemi, **zabójca w popłochu uciekł.** Kasprzak wyraźnie zauważył **sylwetkę jakiegoś mężczyzny, który kryjąc się za drzewami uciekał w głąb lasu.** Kasprzak zdawał sobie doskonale sprawę z grozy sytuacji. Przykrył więc kuzyna narzutką, ranę doraźnie opatrzył, poczem sam wsiadł na rower i **pośpieszył do najbliższego posterunku policji państwowej, który mieści się w Nowejwsi Wielkiej.**

O zabójstwie telefonicznie powiadomiono wydział śledczy w Bydgoszczy.

Jednocześnie dyżurujący policjant z posterunku w Nowejwsi Wielkiej wyjechał z Kasprzakiem do Łażyna. Walkowski, mimo znacznego osłabienia spowodowanego upływem krwi, **był jeszcze na tyle przytomny, by potwierdzić prawdziwość zeznania Kasprzaka.** Sprowadzono furmankę, którą odwieziono rannego do szpitala w Bydgoszczy. **W drodze jednak stan Walkowskiego znacznie się pogorszył.** U bram Bydgoszczy ranny znajdował się **już w agonji.** Do szpitala przywiezono **stygnące zwłoki.**

Wstępne dochodzenia idą w dwóch kierunkach: Albo Walkowski **padł ofiarą krwawej zemsty na tle jakichś osobistych nieporozumień,** albo też strzał był **raczej przypadkowy** i oddany został przez jednego z licznych w lasach podbydgoskich **kłusowników.** Sądząc że strzela do zwierzyny, kłusownik zabił człowieka.

Rezolucja sejmiku spółdzielczego w Poznaniu.

Poznań, 25. 10. W wyniku obrad sejmiku Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu uchwalono w związku z wygłoszonemi referatami cały szereg aktualnych rezolucyj. Sejmik opowiedział się m. in. **za koncentracją spółdzielni kredytowych.** W stosunku do projektu ustawy o przywilejach dla Komunalnych Kas Oszczędności stwierdził, że **przyznanie kasom komunalnym daleko idących przywilejów godzi w interesy wszystkich innych instytucyj finansowych, w szczególności spółdzielni kredytowych.**

Sejmik stwierdził również, że **ustawy konwersyjno-oddłużeniowe nie powinny podważać egzystencji spółdzielni i narażać członków na ponoszenie odpowiedzialności za skutki konwersyj rolniczych wierzytelności w spółdzielniach.**

Ze szczególnym naciskiem uchwalono rezolucję do rządu, apelującą, **aby przy ustalaniu zasad konsolidowania ruchu spółdzielczego została zachowana samodzielność Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu.**

W wyborach uzupełniających **do patronatu w miejsce dr. Alojzego Raszeji z Bydgoszczy wybrano p. Kazimierza Rozwadowskiego z Trzeczewa, w powiecie grudziądzkim.**

List z Paryża.

Przyszły wódz Hiszpanji?

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Paryż, w październiku.

„Potępiamy politykę gwałtu i przemocy — bez względu na to, czy źródłem jej jest dyktatura prawicowa czy też zamaskowane dążenia lewicy. Domagać się będziemy zawsze przestrzegania wolności sumienia, które jednakowoż nie może być równoznaczne z obrażaniem katolickich uczuć Hiszpanji. Domagamy się wolności, albowiem tylko w wolności dojrzewają wielkie ideały społeczeństw. Biada narodowi, który milczy! Biada narodowi, który toleruje zło!

Ogromny gmach cyrku w Madrycie trzęsie się od huraganu oklasków. Z mównicy schodzi młody jeszcze człowiek, w wieku około 35 lat. Wysokie czoło, pofałdowane bruzdami. Twarz hiszpańska, ale daleka od przeciętnego wyrazu, jaki tak często spotyka się na południe. Raczej przypomina typ francuski: Chateaubriand lub Lamartine. Niema żadnych ani charakterystycznych rysów jakiegokolwiek wodza. Niema teatralnych gestów rozmaitych dyktatorów. Przeciwnie, mówi raczej spokojnie, jednostajnie, rzadko podnosząc lub modelując głos. — Niektóre zdania padają powoli, jakby wyrzucał je zmęczony naporem myśli mózg. Ale wrażenie mów Gil Roblesa jest naprawdę olbrzymie. Działa tu nieodpornie potęga argumentacji, w cieniu której ginie każdy frazes, każdy nieszczery patos, każda tautologja, tak często maskująca ubóstwo myśli.

Gil Robles jest człowiekiem dnia, jedną z najpopularniejszych postaci Hiszpanji. Jeszcze kilka lat temu nazwisko jego było nieznane, a raczej znane tylko w niektórych kołach partji katolickiej, gdzie, powiedziawszy szczerze, Gil Robles nie cieszył się wcale specjalnem poparciem. Młody publicysta raził przywódców stronnictwa zbyt ostrą krytyką istniejących w Hiszpanji stosunków, wysuwając przy tem radykalny plan reform społecznych, które wcale nie odpowiadały pojęciom bardzo konserwatywnej, niemal reakcyjnej partji. Młodego działacza oskarżono o szerzenie prądów wywrotowych, o „socjalizm“, co w epoce rządów generalskich Prima de Rivery, było dosyć niebezpieczne. Gil Robles nie był jednak nigdy wyznawcą materjalistycznej filozofji Marxa. Przywódca najsilniejszego dzisiaj stronnictwa w Hiszpanji pochodzi z katolickiej, wierzącej rodziny kastylskiej. Katolickiej — ale bynajmniej nie reakcyjnej. W domu ojca, lekarza w Toledo, zbierali się ludzie, którzy dążyli do wielkiej reformy ustroju Hiszpanji, którą projektowano zacząć od całkowitej reorganizacji wszystkich stronnictw katolickich, niczem właściwie nie różniących się zapatrywń silnie znienawidzonych monarchistów. Możliwe, że wtedy zrodził się program społeczny Gil Roblesa, który w każdej niemal mowie zaznacza, że chrześcijaństwa nie można identyfikować ani z niewolą myśli, ani z pojęciami ustrojów feudalnych. Zarzuty, stawiane duchowieństwu hiszpańskiemu jego stosunkowi do wielkich problemów społecznych były bardzo ostre. Niestety, nie wszystkie można było zaliczyć do nieuzasadnionych. Kler hiszpański szedł po małej linji oporu. **Niektórzy jego członkowie popierali otwarcie dyktaturę, obejmowali różne wybitne stanowiska, na których byli powolnem narzędziem w ręku czynników, nie cieszących się ani zaufaniem, ani sympatją społeczeństwa.** Kler hiszpański, a przynajmniej jego bardzo znaczną część — cechował duch społecznego kompromisu, fatalna zasada unikania jakichkolwiek tarć z „władzą“ — jednem słowem typowa w okresach samowładztwa a niesłychanie szkodliwa dla wielkich ideałów katolickich — apatja społeczna. Pomściło się to później okropnie.

Okres dyktatury Primo de Rivery przypada na początek działalności politycznej Gil Roblesa. Oczywiście momentalnie znajduje się na liście nieprawomyślnych. W tym okresie trudno było wydawać pismo albo propagować jakiekolwiek hasła, sprzeczne z ideologją rządzących. Gil Robles wyjeżdża z kraju. Poznaje dokładnie Francję i Anglję. Studjuje nowe prądy we Włoszech, które go jednak nie zachwycają. Po powrocie do Hiszpanji podróżuje bardzo dużo i bardzo dokładnie, bada stosunki we własnym kraju. Specjalną uwagę poświęca kwestjom agrarnym. Zaznajamia się z problemami narodowościowemi w Katalonji. Przebywa długo w kraju Basków, badając dokładnie przyczyny niezadowolenia, jakie przejawia się w stosunku do władz centralnych na północy Hiszpanji.

Tymczasem przychodzi rok 1931 — przewrót w Hiszpanji. Wybory do rad miejskich dają olbrzymią przewagę opozycji. Mimo skoncentrowanych pułków królewskich, mimo stanu oblężenia — lud madrycki wylega na ulice. Jeden wielki okrzyk **„Precz z dyktaturą! Żądamy wolności! Żądamy ustąpienia króla!“**

Alfons XIII, człowiek słaby, nieudolny, bez siły charakteru, skompromitowany rozmaitemi miłostkami w Biarritz — **a przedewszystkiem całkowitem zamykaniem oczu na różne nadużycia, jakich dopuszczała się rządząca krajem soldateska — musi opuścić kraj. Do władzy przychodzą żywioły opozycyjne,** cała polityczna emigracja hiszpańska, przebywa do tej chwili na wygnaniu. Alcala Zamora. przywódca partji radykalnej, wprost z więzienia madryckiego, z osławionego „Wachlarza“ — zajeżdża pod pałac burboński, który staje się jego siedzibą jako prezydenta republiki. Radykali wraz ze socjalistami tworzą rząd. Pierwszy dekret ministra spraw wewnętrznych przywraca całkowitą wolność prasy i zgromadzeń. Gil Robles może przystąpić do realizacji swego programu.

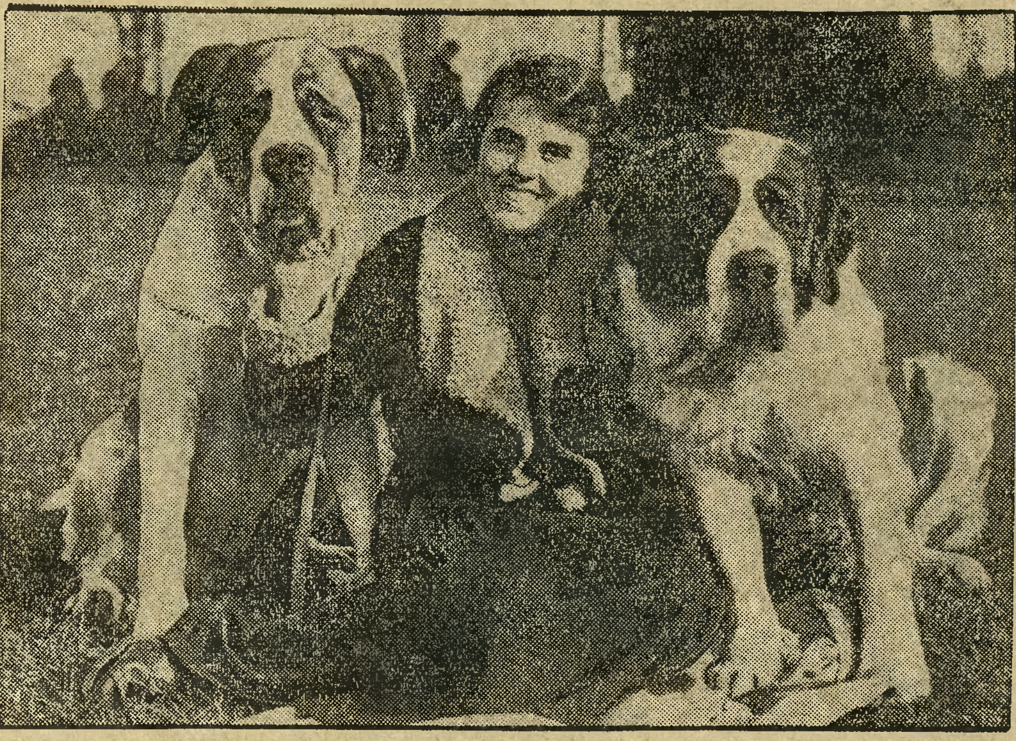
Stosunek jego do republiki jest lojalny, jakkolwiek we wszystkich swoich przemowach i publikacjach podkreśla, **że sama forma rządu nie przesądza bynajmniej kwestji jego popularności.**

Gdybym wiedział, — mówi po śmierci Alberta I, — że wszyscy królowie Hiszpanji będą tacy, jak nieodżałowanej pamięci król Belgów — byłbym najgorliwszym zwolennikiem monarchji konstytucyjnej. Niestety, takie postacie — to rzadkie wyjątki w historji. **Pomyślność kraju zależy nie od faktu, czy jego szef nosi nazwę króla, czy też prezydenta — tylko od moralnej wartości Głowy Państwa.**

Była to aluzja pod adresem starego Zamorry, który nie miał ani siły ani dostatecznej powagi, aby wprowadzić w czyn, głoszone dawniej zasady. Pierwsze lata republiki upływają pod znakiem całkowitej przewagi socjalistów, którzy mało co robią sobie z haseł równouprawnienia. Jest to smutny okres, kiedy pojęcie prawdziwej wolności było względne, kiedy zaczęło się prześladowanie katolicyzmu i płonęły kościoły hiszpańskie. Gil Robles zakłada Akcję Ludową. Główne zasady stronnictwa określa w 1932 roku na kongresie partji w Madrycie.

„Żądamy wielkiej, potężnej, zjednoczonej Hiszpanji. Żądamy polityki, opartej na poszanowaniu prawa i sprawiedliwości. Żądamy bezwzględnego poszanowania uczuć katolickich, które są uczuciami olbrzymiej większości społeczeń-

Najpiękniejsze bernardyny.



W Berlinie odbyła się wystawa światowa rasowych psów. Pierwszą nagrodę otrzymały dwa, na rycinie przedstawione, bernardyny. W środku ich pani, również bardzo ładne stworzenie.

Anastazja Drewnowska. (21

Czarna Godzina

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Dziewczyna spłonęła na kolor wiśni, a Witkoszczak poruszył się groźnie na swoim stołku.

— Ten ładny chłopiec gotów mnie zabić — śmiał się poeta. — Niech panna Zosia...

Zosia zerwała się i uciekła do kuchni. Była dotknięta tonem Pokornego, który traktował ją wyraźnie pobłażliwie, a przytem poufale. Niewiele przestawała z Pokornym, lecz jego towarzystwo zdążyło już obudzić w niej wyższe wymagania. Swój miał prawo traktować ją nawet na „ty“, ale nie „pan“. To było zupełnie co innego. Zosia, choć nie potrafiłaby oddać swoich uczuć słowami, zdawała sobie sprawę z tej różnicy bardzo jasno. W dodatku czuła się mętnie nieszczęśliwa. Alwicz pokazywał się bardzo rzadko. Od sceny w ogródku zajrzał tylko raz i to na krótko. Nie widziała go już blisko dwa tygodnie. Nie miała do niego żadnych pretensyj. Przez myśl by jej to nie przeszło. Ale było jej ciężko i smutno. Dziś wyglądała go od rana. Miała przeczucie, że przyjdzie i nie przyszedł. Pewnie miał przyjść i zamiast niego przysłali tego drugiego.

Postanowiła przeczekać w kuchni, dopóki przykry gość nie odejdzie. Usiadła w kącie na ławce i wzięła się do łuskania fasoli. Po chwili zjawił się Franek i usiadł obok niej.

W bawialni dojadano wieczerzy. Panował nastrój przymusu, wywołanego obecnością „pana“. Amadeusz miał tę wadę, że nie umiał być z ludźmi swobodny. Zawsze, czy znajdował się wśród wyższych czy niższych od siebie, czuł tchórzliwą potrzebę przypodobania się. Nigdy nie wystąpił z własnem zdaniem. Zawsze potakiwał.

Paździerza prawie się nie odzywał, Pierwszy skończył jeść, wstał, zdjął z szafy futerał ze skrzypcami i zaczął grać. Sam się nauczył. Był naprawdę wirtuozem z bożej łaski. Grał z wielkiem uczuciem, zapamiętując się w muzyce na amen. Pamięć do melodyj miał niesłychaną. Raz usłyszawszy, nie zapomniał. Mógł grać całemi godzinami, nie powtarzając się.

W kuchni Zosia mówiła:

— Ojcu coś dolega. Jak ta gra, to znak, że ma coś na sercu...

— Pewnie te podatki — zauważył prozaicznie Franek.

— Może i podatki.

W bawialni rozmawiano szeptem. Amadeusz wahał się, czy odejść, czy jeszcze zostać. Spodziewał się, że Zosia wróci. Siedział w gronie kumoszek, które to szeptały między sobą, to próbowały go zagadywać. Siląc się na rozmowność, rzekł:

— Tak, tak, ciężkie czasy przyszły na gospodarzy...

— Ano, pańskie rządy! — zgrzytnęła ironicznie mała babina ze zniszczoną twarzą i świdrującemi oczami. — Pańszczyzny nie udało się im zaprowadzić, to gnębią podatkami.

— Źli ludzie przeszkadzają rządowi — zaczął się usprawiedliwiać. — Ale są i dobrzy.

— Jeno, że tych dobrych z latarnią nie wypatrzy. Widać się chowają — pośmiewała się ironicznie babina.

— Źle jest na świecie — przywtórzył wykrętnie. — Ale... jak to się u was mówi? Pan Bóg nierychliwy, ale sprawiedliwy. Z panami też dzisiaj źle. Też biedują...

— E! Kruk krukowi oka nie wykole. Choć i zbiednieją, to zawsze im się dużo zostanie. Chciałabym ja zaznać tej pańskiej biedy...

— Macie na oczach przykład. Pan Alwicz też był... a teraz pracuje jak prosty człowiek...

— Ano, sprawiedliwie. Ja go tam nie żałuję.

— Ja też nie żałuję. Chciałem wam tylko wskazać, że bieda ciśnie wszystkich jednakowo. Macie rację, że tak jest sprawiedliwie. Chrystus chce, żeby ludzie byli równi.

Mówiąc to, poeta przypomniał sobie własne słowa, wygłoszone poprzedniego dnia przed Betą:

„Tak, przeżywamy kryzys cywilizacji. Przywileje klasowe są rękojmią postępu. Kultura może się krzewić tylko na podłożu wygodnych warunków materjalnych. Demokracja tępi kwiaty, uznając tylko bulwy. Dla demokracji dobrobyt materjalny jest celem sam w sobie. Dla nas — warunkiem duchowego rozwoju. Panią określiłbym jako piękno i intelekt. Pani nie potrzebuje spłacać społeczeństwu żadnych długów, bo pani jest jego ozdobą. Pani musi mieć za tło siłą rzeczy wspaniałe salony, wytworne ogrody, dzieła sztuki, piękne toalety i wyborowe towarzystwo. Pani na innem tle jest nie do pomyślenia. Ale demokracja uznaje tylko takie Dusie“.

Świadomy własnej obłudy (chociaż czy był zupełnie szczery wobec Bety?), przymilał się jadowitej kumoszce:

— Gospodyni ma rację. Wyższe klasy były zanadto uprzywilejowane, ale to się kończy. Pieniądz zatwardza serca.

— Prędzej wielbrum przejdzie przez ucho igielne, jak bogacz dostanie się do królestwa niebieskiego — zacytowała baba. — Ale bo to się panom żąda królestwa niebieskiego? Aleee! — zapiszczała zjadliwym chichotem i zniżając głos, żeby Paździerza nie słyszał, ciągnęła dalej: — Abo ten pan Alwicz! W biedzie, a pańskie figle to się go trzymają. Jeżeli pan jest jego przyjaciel, to niech mu pan powie, żeby się miał na postrożności.

Blade oczy Amadeusza zagrały iskierkami ognia. Udając, że nie rozumie o co chodzi, zapytał:

— Jakto? Czy mu co grozi?

(Ciąg dalszy nastąpi).

stwa hiszpańskiego. Żądamy przeprowadzenia koniecznych reform, któreby przyczyniłyby się do zadowolenia i szczęścia pracującej ludności naszego kraju".

Gil Roblesa nazywają niektóre dzienniki socjalistyczne „przywódcą faszystów hiszpańskich". Jest to nazwa, coraz to częściej stosowana pod adresem tych, którzy nie godzą się na hasła dyktatury proletarjatu, wiedząc, że **wcześniej czy później przerodzi się ona w dyktaturę nad proletarjatem.** Gil Robles faszystą nie jest. Przeciwnie, w Kortezach hiszpańskich prowadzi politykę jak najbardziej parlamentarną. Opozycja jego nie była zasadnicza. W wielu wypadkach popierał rząd, popierał nawet wnioski socjalistyczne, jeżeli pokrywały się one z ogólnemi ramami jego projektów.

W 1933 roku rozwija niesłychanie intensywną akcję na prowincji hiszpańskiej. **Głosi konieczność silnego, konstytucyjnego rządu, głosi hasło jedności kraju, przeciwdziała się robocie partyj wywrotowych. Podejmuje wielki plan odrodzenia narodowego.**

— **Hiszpanja** — mówi w Orviedo — **jest krajem starych tradycyj. Niegdyś byliśmy pierwszym narodem Europy. Językiem naszym mówią ludy Nowego Świata od północnych granic Meksyku aż po Ziemię Ognistą. Mamy wspaniałe pomniki naszej kultury. Literatura nasza jest jedna z najbogatszych w świecie. Czyż naprawdę nic nie mamy już do dania światu, czy niczego po Hiszpanji nie spodziewa się już ludzkość? Czyż nasz kraj ma być ustawicznie ogniskiem niepokojów i krwawych walk domowych?**

I wtedy padły te już dzisiaj historyczne słowa:

— **„Mówią, że jesteśmy szaleńcami, gdy mówimy o odrodzeniu znaczenia Hiszpanji w Europie i świecie. Ale lepiej być szaleńcem aniżeli nędznikiem!"**

W Hiszpanji panuje rozprzężenie, powiększające się z dnia na dzień. Odśrodkowe ruchy w Katalonji, walki na południu, wrzenie w kraju Basków. Przykra wszechwładza partyj skrajnych, nie zdających sobie sprawy z narodowej psychiki społeczeństwa. W tych warunkach Akcja Ludowa zdobywa sobie coraz to większą popularność. Grudzień 1933 — wybory do Kortezów. **Stronnictwo Gil Roblesa zdobywa największą ilość mandatów.** Akcja Ludowa staje się najsilniejszą partją w parlamencie. Gil Robles nie stara się jednak o współudział we władzy. Zaniechuje jednak opozycji. Mimo silnych różnic w poglądach popiera nawet gabinet prezydenta Sampera, który jest jedną z najwybitniejszych postaci w masonerji hiszpańskiej. Akcja Ludowa jest najbardziej parlamentarnem stronnictwem w Kortezach. Hasło bezwzględnego przestrzegania prawa i potępienia wszystkich metod nielegalnych jest dla członków jego stronnictwa obowiązujące.

Jednakowoż gabinet Sampera zawodzi; nie zdołał opanować sytuacji. Gil Robles cofa swoje poparcie. 1 października br. wybucha przesilenie rządowe. Leroux tworzy wielki gabinet Unji Narodowej, w którym Akcja Ludowa bierze udział i odpowiedzialność za rządy. Sam Gil Robles uchyla się od władzy, poświęcając się wyłącznie pracy około dalszej organizacji stronnictwa. Ogromna popularność Akcji Ludowej, jej udział w rządzie, wielki program uspokojenia kraju, wysunięty przez premjera Leroux, a przyjęty przez Gil Roblesa — jest ciosem dla partyj skrajnych, które wysunęły hasło dyktatury socjalistycznej. Rewolucjoniści wszystkich kategoryj postanowili wygrać ostatnią kartę. Przychodzą znane wypadki, strajki, zaburzenia w Madrycie — rewolucja katalońska w Barcelonie. Rząd opanował jednak sytuację. Klęska partyj wywrotowych, klęska „państwowców" katalońskich, klęska żywiołów decentralistycznych w kraju Basków. **I ogromne umocnienie Akcji Ludowej, która zapowiedziała w Kortezach wniosek o reorganizację władz administracyjnych, projekt nowej ustawy szkolnej i szereg reform agrarnych.** Wszystkie one mają zostać przeprowadzone metodami nawskroś konstytucyjnemi, przy jak największej wolności dyskusji i zainteresowaniu możliwie najszerszych warstw społeczeństwa. Hiszpanja wkracza na nowe tory.

Dr. Tadeusz Kiełpiński.

Nieznany zbrodniarz

zabił szofera taksówki i zbiegł.

Kutno. W nocy z dnia 20 na 21 bm. nieznany zbrodniarz dokonał zabójstwa szofera taksówki Nr. 12 — Robackiego Józefa, zamieszkałego w Kutnie.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa przebieg zabójstwa był następujący: Zbrodniarz udał się z Kutna taksówką, prowadzącą przez Robackiego traktem poznańskim w kierunku Krośniewic. W odległości 10 klm. od Kutna do niczego niespodziewającego się szofera Robackiego dał ztyłu kilka strzałów w głowę, zabijając go na miejscu, poczem zbiegł, pozostawiając zabitego w taksówce przy kierownicy.

Tożsamości mordercy dotychczas ustalić nie zdołano.

Odgryzł narzeczonej język.

Strasznej zemsty dokonał we wsi Wołokumpiu pod Wilnem, na swojej narzeczonej, Masównej, jej zazdrosny ukochany, Antoni Kaszkin. W czasie kłótni ścisnął ją za gardło tak, że wysunął jej język, a potem odgryzł jej kawałek języka. Masównę przewieziono w stanie ciężkim do szpitala św. Jakóba, gdzie poddano ją operacji, celem ratowania mowy.

Wstrzymać się od zakupu winogron i cytryn!

W bieżącym roku dzięki obfitym zbiorom winogron w państwach południowo-europejskich z jednej strony, z drugiej strony wskutek zwiększenia kontyngentów na przywóz owoców południowych, ceny winogron były znacznie niższe niż w latach ubiegłych, gdyż dochodziły w Gdyni do 2,40 zł za 1 kg. Trwało to jednak dość krótko, gdyż spekulanci hurtownicy, przeważnie żydzi, dzierżący w swych rękach prawie cały import owocowy, uważają, że przeszło 100-procentowy zysk z handlu hurtowego jest dla nich jeszcze za mały, więc zamagazynowali świeże transporty winogron i cytryn, aby w ten sposób sztucznie podnieść ceny rynkowe za te owoce. Dla upozorowania tej zwyżki cen o 20 do 40 gr na kilogramie rozgłaszają, że kontyngent na import tych artykułów został już wyczerpany, wobec czego muszą zmniejszyć podaż, a temsamem zwiększyć cenę rynkową.

Ceny, które importerzy płacą u producentów wzgl. eksporterów zagranicznych za 100 kg winogron, wynoszą **od 25 do 40 zł** wraz z opakowaniem. Transport i cło wynoszą za 100 kg około 50—60 zł, a więc koszt własny za 1 kg winogron wynosi dla importera najwyżej 80 gr do 1 zł.

A ponieważ najniższe cena rynkowa za 1 kg winogron wynosiła zł 2,40, a obecnie żądają 2,80 do 3,— zł za kg, przeto zysk hurtownika i pośrednika wynosi od zł **1,80 do zł 2,— na kilogramie!** Odliczywszy nawet 20% na zepsucie towaru, to jeszcze pozostaje im czysty zysk od zł 1,40 do 1,60 na kilogramie winogron.

Ponieważ organa państwowe nie mają możności, czy też nie chcą ukrócić tej bezprzykładnej lichwy, więc samo społeczeństwo będzie musiało obronić się przed tym wyzyskiem, wstrzymując się **przez kilka tygodni** od zakupu winogron, dopóki nie zniżą cen przynajmniej do poprzedniej wysokości zł 2,40 za kg, co już i tak jest — jak to wyżej wykazaliśmy — lichwiarską ceną.

Ta sama manipulacja odbywa się jeszcze na większą skalę z cytrynami, gdyż są one więcej odporne na dłuższe składowanie. Według naszych informacyj, zasięgniętych u miarodajnego źródła, cena za jedną cytrynę loco Gdynia wynosi **najwyżej 3 gr**, natomiast w handlu detalicznym cytryna kosztuje **od 10 do 12 gr.**

Jest to tak niemoralny wyzysk, że wobec niego nawet zyski baronów ciężkiego przemysłu uważać można za wcale skromne, a porównać je chyba można z zyskami dawnych **kartelowców cementowych, zarabiających również 200 do 250%,** dopóki rząd nie zdobył się wobec możnych kartelowców na odwagę i nie położył kres temu wyzyskowi przez rozwiązanie kartelu.

Czyżby rząd nie zechciał znaleźć drogę i środki na ukrócenie wyzysku żydowskiego anonimowego kartelu owocowego, a to temwięcej, że wyzysk ten dokonuje się kosztem zdrowia społeczeństwa, a przedewszystkiem działy, dla której owoc jest jedną z najważniejszych potrzeb życiowych.

Gdynia ma też swoje ...Stawiskiady.

Wielka wrzawa, jaką przez kilka miesięcy wywołała w całej prasie światowej afera Stawiskiego, zagłuszoną została przez szereg doniosłych wypadków politycznych, jak zamach stanu w Austrji, śmierć kanclerza Dollfussa, pogrom hitlerowców w Niemczech a wreszcie morderstwa w Marsylji i śmierć Poincarego.

O aferze Stawiskiego i o zagadkowej śmierci radcy Prince'a nawet w samej Francji mało się już wspomina.

Takie dwie dotychczas nierozwiązane zagadki kryminalne ma też i mała Gdynia, zagadki które dotychczas mimo upływu kilku lat nie mogą się doczekać jakoś rozwiązania.

Jedną jest

sprawa katastrofy w bloku mieszkaniowym Z. U. P. U.

która wydarzyła się jeszcze **w końcu października 1931 r.**, a której ofiarą padło, oprócz mienia ludzi niezamożnych, także życie 10 osób, nie licząc już licznych okaleczeń. Wkrótce, gdyż za kilka dni doczekamy się trzeciej rocznicy tej wstrząsającej katastrofy i mimo to **dotychczas nie zdołano ustalić, kto ponosi winę tej katastrofy i kto obowiązany jest do odszkodowania** ofiar tego wypadku. Mogiły ofiar już porosły trawą i krzewami, sieroty po nich już podrosły, a dotąd winni tego nieszczęścia nie stanęli przed trybunałem sędziowskim. Prokuratorja przy tutejszym sądzie okręgowym zrobiła wszystko, co do niej należało, czego dowodem jest, że już kilkakrotnie wyznaczano w tej sprawie rozprawy, lecz potem je odwoływano w ostatnim momencie.

Komuś więc zależy na tem, ażeby sprawę tą zasypać popiołem niepamięci i utrudnić wymiar sprawiedliwości, bo zrozumiałem przecież jest, że wielu świadków tej katastrofy, o ile jeszcze żyją i mieszkają w Gdyni, nie będą mogli po trzech latach przypomnieć sobie wszystkich szczegółów tej katastrofy, a przecież mogą to być szczegóły bardzo doniosłe dla ustalenia winy.

Drugą taką nierozwiązaną zagadką jest

sprawa nadużyć przy budowie portu,

popełnionych rzekomo przez firmę Akerman van Haaren. Bardzo obszerne śledztwo pierwiastków przeprowadziła już więcej aniżeli przed rokiem Policja Państw. i przekazała sprawę do prokuratorji.

Przesłuchano już bardzo licznych świadków, lecz do rozprawy dotychczas również **nie z winy tutejszych władz sądowych i prokuratorskich** — nie doszło.

A trzeba nadmienić, że, o ile prawdą jest co fama głosi, rozchodzi się tu o **kilkudziesięciomiljonowe** straty Skarbu Państwa.

Społeczeństwo tutejsze ma zupełnie słuszne powody do zaniepokojenia się i wysnuwania bardzo pesymistycznych wniosków.

Jedno tylko stwierdzić musimy, że w społeczeństwie tutejszem utrwaliło się przekonanie, iż ani sąd tutejszy ani władze prokuratorskie nie ponoszą w tych wypadkach najmniejszej winy odwlękania sprawy.

Z Gdańska.

Wzrost przestępczości. Według oficjalnej statystyki zaznaczył się na terenie Wolnego Miasta w r. 1933 w porównaniu z rokiem poprzednim znaczny wzrost przestępstw, oszustw i defraudacyj z 47 na 174 wypadków, a czynów niemoralnych z 48 na 97.

Praktykanta kolejowego Walencikowskiego, który przechodził przez tor kolejowy, przejechał w pobliżu stacji św. Wojciecha na terenie Wolnego Miasta pociąg pośpieszny z Gdańska, **zabijając go na miejscu.**

Katastrofa samochodu sanitarnego

Jedna osoba lżej ranna. — Samochód uległ rozbiciu.

Chojnice. Na szosie Chojnice—Konarzyny, w pobliżu majętności Ciecholewy, uległ wypadkowi samochód sanitarny Polskiego Czerwonego Krzyża, zdążający z Ośrodka Zdrowia w Lipienicy do Chojnic.

Z nieznanych przyczyn samochód wpadł na przydrożne drzewo, ulegając poważnemu uszkodzeniu. Jadącą karetką pogotowia siostra miłosierdzia z Lipienicy, doznała lekkich okaleczeń. Lekarz powiatowy, p. dr. Makomaski wyszedł z wypadku z kierowcą samochodu bez szwanku.

Tczew.

„Śpij kolego w ciemnym grobie"... W ub. wtorek przy wielkim udziale tut. społeczeństwa odbył się pogrzeb tragicznie zmarłego na posterunku kolejarza śp. Szydzika, zawiadowcy odcinka drogowego w Warlubiu. Kondukt żałobny prowadził ks. wik. Szczepański w asyście ks. Andrzejewskiego. Na czele smutnego orszaku kroczyła orkiestra K. P. W., dwie kompanje kolejowego P. W., 4 sztandary towarzystw i związków kolejowych oraz niesiono 8 wielkich wieńców. Za trumną kroczyła rodzina zmarłego oraz przedstawiciele władz i związków kolejowych z delegatem Dyrekcji Kolejowej z Torunia na czele. Nad mogiłą tragicznie zmarłego wzorowego urzędnika kolejowego w imieniu zwierzchnich władz Dyrekcji Kolejowej wygłosił przemówienie pośmiertne delegat Dyrekcji Kolejowej.

Egzamin czeladniczy. Ostatnio odbył się w Tczewie egzamin czeladniczy, który zdali z wynikiem dobrym w zawodzie krawieckim: Kamin, Szopiewski i Kubacki z Tczewa, którzy praktykowali u tut. mistrzów krawieckich: Szwedowskiego, Kubackiego i Krauzego. W zawodzie piekarskim zdali egzamin: Kwiatkowski, Wawrzyniak, Adrian i Torbicki z Tczewa oraz Orłowski z Pelplina. Mistrzami wymienionych byli: Kurek, Gembusz, Tornow i Hinz z Tczewa oraz Wojtaś z Pelplina. W zawodzie kołodziejskim egzamin czeladniczy zdał Mękka z Narków, uczeń mistrza kołodziejskiego Roguli z Narków. Nowoupieczonym czeladnikom wszystkich zawodów życzymy owocnej pracy na nowej drodze.

Drobne wiadomości.

— **Polski biskup,** ks. Józef Plagens, sufragan diecezji Detroit, obchodził jubileusz 10-lecia sakry biskupiej. Biskup urodził się 1880 r. w Czeszewie (w Poznańskiem). Mając lat cztery, przybył z rodzicami do Ameryki.

— **W Kownie** odbył się krajowy kongres eucharystyczny. Pierwsze dwa dni kongresu były poświęcone dzieciom i młodzieży. Pierwszego dnia uczestniczyło w uroczystościach 12000 dzieci, drugiego zaś 15000 członków katolickich organizacyj młodzieży.

— **Policja kowieńska przeprowadziła rewizję** w mieszkaniu przewodniczącego niemieckiego związku sportowego Falgenhauera.

— **Władze pruskie „zezwoliły"** na zmianę dotychczasowej nazwy gminy Żywocice na Śląsku Opolskim na „Oderwiese".

— **W Niemczech aresztowano międzynarodowego oszusta** 44-letniego Włodzimierza Bodyka, rzekomo urodzonego w Polsce. Aresztowanie nastąpiło w klasztorze franciszkańskim w Fuldzie.

Z KRAJU.

W parku zdrojowym w Krynicy prowadzone są roboty nad wykończeniem siedziby wypoczynkowej dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Będzie to zameczek w pięknym nowoczesnym stylu. Budowa zostanie ukończona z wiosną przyszłego roku.

Most na Wiśle pod Puławami kosztował 7 miljonów złotych. W obecności wiceministra komunikacji inż. Piaseckiego odbyło się uroczyste otwarcie nowego mostu na Wiśle w Puławach. Most ten posiada konstrukcję stalową. Długość jego wynosi 460 metrów. Nawierzchnią mostu została wykonana z kostki bazaltowej na podłożu betonowem. Budowę mostu rozpoczęto w roku 1931. Ogółem zużyto na budowę mostu 2685 tonn stali. Jednocześnie z budową mostu wykonano dojazdy do niego, kosztem pół miljona złotych. Całkowity koszt mostu wynosi 7 miljonów złotych. Stary most w Puławach będzie rozebrany.

Na Kresach Wschodnich, w Podborzu, w powiecie lidzkim poświęcono nowy kościół pod wezwaniem Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny, wzniesiony przez parafjan.

Nowa linja kolejowa. Budowę linji Płock—Sierpc długości 35,5 km rozpoczęto jeszcze w 1919 r. jako część składową magistrali węglowej Zagłębie-Łódź-Kutno-Płock-Brodnica, jednak w 1920 r. wskutek działań wojennych roboty zostały przerwane. Dopiero w 1931 r. w związku z akcją, zmierzającą do złagodzenia ostrego bezrobocia w rejonie m. Płocka, ministerstwo komunikacji przystąpiło do dalszej budowy tej linji i doprowadziło roboty do stanu, który umożliwi otwarcie tej linji dla ruchu tymczasowego w listopadzie br. Dla użytku publiczności zostaną na tej linji otwarte trzy stacje: Płock Proboszczowice i Gozdowo.

Żydzi „reformowani". W Warszawie powstaje odrębna gmina żydów postępowych, dążących do reformacji w zakresie iudaizmu. Obrzezanie, mykwę, „koszerne" jadło i inne t. p. przeżytki zakonu mojżeszowego pragną odrzucić, natomiast pod względem form kultu zbliżyć się bardziej do ewangelików chrześcijańskich.

Walka wieśniaków z hersztem bandy. Na terenie powiatu konińskiego został przychwycony herszt szajki bandytów, który włócząc się po terenie wsi Doły, zaglądał do zagród włościańskich. Kiedy wieśniacy chcieli go zatrzymać, osobnik ten rzucił się do ucieczki i wyciągnąwszy rewolwer, rozpoczął strzelaninę. Po kilku strzałach rewolwer mu się zaciął, z czego skorzystali atakujący go wieśniacy i obezwładnili. Bandytą okazał się 24-letni J. Dąbrowski ze wsi Miczownica, który na czele bandy dokonał szeregu napadów.

Rok więzienia za zabójstwo. W styczniu w godzinach popołudniowych w pobliżu Pabjanic jeden z robotników saneczkujących na szosie przyczepił swe sanki do wozu, którym jechał niejaki Teodor Kegler. Ostatni, aby odstraszyć sportowców — jak sam oskarżony zeznał — strzelił w stronę gromadki ludzi, kładąc jednego z nich, Adamkiewicza, trupem. Sąd zbrodniczego wieśniaka skazał obecnie na rok więzienia.

Dla Naszych Pań

Co nosi elegancka Warszawianka?

Oryginalny reportaż ze stołecznych magazynów mód.

Warszawa — mały Paryż wschodniej Europy.

Wzdłuż Marszałkowskiej długim szeregiem ciągną się większe i mniejsze magazyny mód. Na Nowym Świecie, na Placu Trzech Krzyży wielkie okna wystawowe wabią bajkowemi kompozycjami.

Nad szybami światłem neonów woła, przykuwa uwagę przechodniów — „Ewelina", „Coussin-Cattley", „Maison Goussin".

W KRÓLESTWIE MODY.

Wśród lśniących parkietów, wśród kryształowych luster i szaf, wśród wazonów z kwiatami uwija się kierowniczka zakładu. Ona ubiera panią ministrową Z., przystraja panią prezydentową B., panią dyrektorową X Y. A sama ma na sobie skromniutką sukienkę, ot taką „na codzień". Pragniemy się oczywiście dowiedzieć, co przynosi najnowsza moda. Dopytujemy się, **jaka ma być sylwetka nowoczesnej damy w bieżącym sezonie.**

Otrzymujemy autorytatywną odpowiedź: **W ogólnym zarysie sylwetki, rewolucyjnych zmian niema,** chociaż są pomysły nowe i wcale interesujące. **W dążeniu do smukłości linji nie odpoczywają panie ani na chwilę; wszystko dąży do tego, aby uwypuklić figurę kobiecą.** Suknie, płaszcze, kostjumy, ciasno opięte są na biodrach; spódnice wąskie, tak wąskie, że aby nie przeszkadzały w ruchu, wymyślono **nacięcia na spódnicach.** Nacięcia i tuniki na sukniach, obok tendencji do rozszerzania rękawa poniżej łokcia — to wspólna linja, pod którą podciągnąć można większość modeli.

W DZIALE PŁASZCZÓW I OKRYĆ.

Kolorem dominującym wśród płaszczów jest tu kolor czarny, jakkolwiek na tegorocznych rewjach mody widziałyśmy dużo modeli bronzowych, zielonych i szarych, przeważnie jednak tylko w zastosowaniu do okryć przedpołudniowych. Bardzo modne jest **futerko lamparta,** które w zestawieniu **z kolorem zielonym,** daje bardzo ładny efekt.

— Czy są może wśród okryć jakieś sensacyjne nowości?

— O, tak! **Sensacją jest kostjum z czarnego, lub bronzowego aksamitu, suto obszyty lisem.** Ten strój, któremu eleganckie kobiety rokują dużą przyszłość, stanowi pomysł zupełnie nowy i ciekawy.

KOSTJUMY I SUKNIE NA CODZIEŃ.

— Jak wyglądać ma suknia „na codzień"?

— Suknia taka, uszyta z miękkiej angory, czy innej tkaniny nakrapianej, przetykanej jasną nitką — spełniać ma w tym roku swą rolę naturalną: nie wełna na popołudnie, a jedwab na przedpołudnie, **tylko ciepła, wełniana, solidna suknia na cały dzień,** suknia, która jest **nietylko elegancką, ale i praktyczną,** przedewszystkiem dlatego, że zamiast skomplikowanego przybrania białego, ma **kokardę, guziki i pasek, jako całe urozmaicenie.** W tym dziale mamy ogromny wybór. Oto np. śliczna czarna suknia z oficerskim kołnierzem, przybrana, jak to się często zdarza, frendzelkami z tegoż materjału i zapięta ztyłu na długi rząd guzików czarnych, opatrzona wąziutkim rulonikiem lakierowanego paska; albo druga, także z czarnej wełny, przybrana chwaścikami: zielonym, fioletowym, na jednem ramieniu. W wszystkich tych modelach uderza wielkie zastosowanie guzików. — Tak! Guziki, z drzewa, galalitu, metalu, — guziki ztyłu, zprzodu, w dwóch i jednym rzędzie — to najbardziej uderza w tych modelach z wełny, przeznaczonych na określoną porę i mających określony cel.

WŚRÓD SUKIEN POPOŁUDNIOWYCH.

Przechodzimy do działu sukien popołudniowych. **Wełnę zastępuje jedwab. Przeważa znów kolor czarny,** choć spotyka się dużo toalet w modnych barwach tegorocznych: **zielonych, bronzowych, rdzawych, odcienia fiołkowego.** Piękne nowe tkaniny gloque, przypominające metalasse, wytłaczane są w kratkę, lub sześciany. **Suknia popołudniowa jest znacznie dłuższa, niż w roku ubiegłym,** często nawet sięga aż do kostek. Spódniczka gładka. Na spódnicę najczęściej narzucony kassakin, bardzo długi, aż za kolana. Taki kassakin często podobny jest do fartucha, który można zdjąć. Większość sukien posiada tuniki; są takie, które mają nawet dwie tuniki, a jedna charakterystyczna — dzięki bolerku, wygląda jak złożona z kilku pięter. Od tyłu suknia jest gładka. Czerń matową krepy wyjaśnia w niektórych modelach — plastron, karczek, lub szalik różowy czy błękitny, w innych — **nieskończona ilość żabotów, riuszek, kokard** — i znów guziki, guziki bez końca. Co do przybrania, no to jest kilka nowych ciekawych pomysłów. Materjały przetykane cellofanem, stebnowane cieniutką złotą nitką, mają w sobie niezwykłą dystynkcję. Klapki wyszywane białym dżetem, duże kokardy odwijane i podbite kolorem białym lub niebieskim, szklane guziki, apaszka w złote grochy haftowana, rękaw do połowy wszywany z tiulu, skomplikowane kamizelki białe, riuszki batystowe, oto, co jest najbardziej przyjęte. **Jeśli chodzi o materjał, dominuje, zdaje się, wełna z satin, wełna z taftą, wełna i aksamit z morą. Wszystko jest w barwie czarnej i szarej. Zwłaszcza cudne są kreacje z aksamitu.**

W KRAINIE BAJEK.

I oto wchodzimy do ostatniego działu — sukien wieczorowych. Patrzy na te bajki oko każdej kobiety rozszerzone antropiną podniecenia. To są arcydzieła, od których naprawdę trudno wzrok oderwać! Dominuje kolor czarny: velours, chiffons biją się o lepsze z satinem, przylegającym ściśle do ciała i zmieniającym kobietę w posąg, — taftą i morą — najświeższym tworem sukien stylowych.

Reportaż skończony. Chodź, kochana czytelniczko, wyjdźmy, by nie było nam przykro. Dowiedzieliśmy się wielu ciekawych rzeczy, więc czemu mamy się jeszcze przekonać, że jesteśmy za biedne, że nigdy nie zdobędzimy tego, co nosi elegancka Warszawianka!...

M. J.

Coraz zimniej.



A więc futra. Oto kilka wzorów: Od lewej strony: 1) ciepłe, sportowe palto z owczej, krótko strzyżonej i farbowanej skóry, z szerokim skórzanym paskiem. 2) Eleganckie stylowe palto futrzane do kolan, ozdobione paskiem z podwójnego, jedwabnego sznura, zakończonego w formie klamry. 3) Kretowe okrycie, trzy czwarte długie, z ozdobnym dużym kołnierzem, który można w razie wielkich mrozów zapiąć na duży, obciągany futrem guzik. Do tego miękki, zamszowy pasek. 4) Czarne wzgl. bronzowe futro, z szalowym kołnierzem, skrojone na każdą figurę — szeroko i luźno spadające, nadające się tak na wieczorną narzutkę jak i do codziennego użytku. 5) Komplet z farbowanych królików dla młodych pań, składający się z beretu, kamizelki i torebki; nadaje się do zielonej i ciemnozielonej sukienki.

Czarodziejska willa.

Prąd elektryczny — uniwersalnym sługą.

Bajeczny dom zbudowano na przedmieściu miasta Mansfeld w stanie Ohio. Jest to tak zwany „Research Engineer" według planu B. G. Baughana.

Dom z pozoru nie różni się od innych. Posiada osiem pokoi, dwie łazienki i na dachu taras z altanką. Wewnątrz jednak biegną druty długości 3 i pół mili, a sto osiem elektrycznych H. P. **spełnia czynności 864 służących.** Cena tego czarodziejskiego zamku wynosi 12.000 dolarów.

„Czarodziejska" posługa zaczyna się już przy wjeździe do parku, okalającego willę. **Brama otwiera się sama,** a gdy auto przejeżdża przez podwórze, **unoszą się do góry drzwi garażu.** Cudu tego dokonuje naciśnięcie guzika aparatu radjowego, umieszczonego w samochodzie. Ten sam aparat zawiadamia jednocześnie mieszkańców willi o przyjeździe gości.

Wszelkie czynności wewnątrz domu **wykonuje prąd.** W kuchni **lśniące aparaty o najrozmaitszym wyglądzie obierają jarzyny, gotują i smażą potrawy, usuwają wyziewy, myją naczynia i podają na apetycznie nakrytych stołach.** Stoły toczą się na gumowych kołach przez automatycznie otwierające się drzwi do jadalni i tą samą drogą odwożą zużyte naczynia. Drzwi otwierają się za naciśnięciem podłogi w pewnych miejscach. Sypialnia posiada **światło, które grzeje lub oświetla stosownie do potrzeby.** Temperatura powietrza w sypialni nie spada pomimo otwartych okien. **Zrana automatyczny dzwonek budzi mieszkańców.** W łazience specjalny aparat wykonuje **masaż podczas czyszczenia zębów i golenia.** Lustro do golenia jest tak oświetlone, że nie pada na nie cień, przez co usuwa niebezpieczeństwo zranienia się brzytwą. O ile to jednak nastąpiło, wystarczy rozpuścić w wodzie trochę soli i wlać do szklanego naczynia, gdzie pod działaniem elektryczności wytwarza się mocny środek antyseptyczny dla obmycia rany. Gospodyni domu, siedząc przy stole, ma **obok siebie wszelkie przyrządy do przygotowania śniadania.** Lodownię, patelnię do smażenia jajecznicy, rondelki do gotowania jaj. Maszynka do **kawy, przyrządza ją w ciągu czterech minut.** Zewsząd można sobie otworzyć i zamknąć wejściowe drzwi. Pod każdem oparciem krzesła znajduje się guzik, za pociśnięciem którego można oświetlić cały dom. Jest to **bardzo praktyczne urządzenie na wypadek włamania.** W równie łatwy sposób można regulować natężenie światła.

Mnóstwo genjalnie pomyślanych przyrządów może utrzymać w domu **jednolitą temperaturę przez cały rok.** Willa jest oświetlona sztucznem światłem słonecznem, które z czasem będzie do tego stopnia udoskonalone, że nie będzie absolutnie szkodziło wzrokowi.

Tajemnicza siła, tworzącą cuda w „elektrycznej willi", niezawsze będzie jedynie na usługach bogaczy. Przyjdzie czas, że będą z niej **korzystać ludzie najskromniej uposażeni.** Żyjemy w czasach, gdy wczorajsze marzenia stają się dzisiejszą rzeczywistością, która jest niczem innem, jak dzieckiem utopji.

Modne kapelusze a uczesanie.



Noszone obecnie małe, podniesione ztyłu, kapelusze zmusiły panie do odpowiedniego przystosowania fryzury. Aby główka nie wyglądała zbyt szeroką — **nosi się obecnie boki przyczesane gładko, loki zaś przenoszą się ztyłu i boków na przód głowy, aż do czoła.**

Ponieważ dużo pań lansuje obecnie modę noszenia węzłów — do popołudniowych sukien i bluzek o stojących kołnierzach — podnosi się loki i węzły dość wysoko; **do wieczorowych wyciętych sukien może fryzura opadać lekko na kark.**

Rycina nasza prezentuje nam dwie główki, które **boki mają lekko zaondulowane i zaczesane w górę, loki zaś rozmieszczone są na górnej części główki tak, że z pod kapelusika wychodzą jedynie gładkie włosy.**

Przybieranie futrem płaszczy i kostjumów.

Futro zdobywa sobie na płaszczach i kostjumach też coraz szerszy zakres. Lubiane są wszelkie wstawienia z futra, a kołnierz i rękaw bywa obowiązkowo niem ozdabiany, chociaż w najrozmaitszy sposób. Kołnierze są w tym sezonie bardzo oryginalne i urozmaicone. Widzi się kołnierze stojące i wykładane. Futro na rękawie pozostaje w harmonji z krojem kołnierza i wykazuje te same motywy i linje. Futra mogą harmonizować lub kontrastować z gatunkiem materjału kostjumu lub płaszcza.

Jedno jest pewne: że bardzo mało w tym roku będzie eleganckich płaszczy i kostjumów, nieprzybranych futrem.

Rady praktyczne.

Aby szkło i porcelana zachowały swój połysk i wyglądały czysto, należy przedewszystkiem myć w gorącej wodzie — po tłustych daniach w wodzie z domieszką sody — poczem płókać w zimnej wodzie, przewracać, aby dobrze ociekły i dopiero wtedy dobrze wycierać do sucha specjalnemi ręcznikami z dość grubego płótna.

*

Gdy chcemy, aby srebro zachowało swój wygląd, należy je myć w wodzie z gotowanych kartofli, wytrzeć w ścierkę a następnie w skórę.

*

Noży i widelców nie należy nigdy zupełnie kłaść do gorącej wody, gdyż prędko wychodzą z okładki. Należy je myć, trzymając w ręku trzonek, który po dokładnem obmyciu ostrza, zanurza się w wodzie i prędko wyjmuje.

*

Naczynia szklane myje się najlepiej łupiną z kartofli lub utartemi kartoflami z małą domieszką octu.

*

Karafki względnie butelki wymywa się wewnątrz łatwo za pomocą pognieconych łupin od jajek.

*

Chcąc mieć dobry i smaczny rosół, należy najpierw go zagotować, starannie zebrać szumowiny, a następnie dopiero posolić i dodać włoszczyzny, — aby był klarowny, należy go po ugotowaniu odstawić na bok, zalać kilkoma łyżkami zimnej wody, a gdy po kilkunastu minutach się ustoi, zlać ostrożnie i starannie przecedzić.

Przeszło 16 tys. miljonerów w Ameryce.

Zawrotne cyfry najnowszej statystyki.

Pomimo dającego się we znaki kryzysu gospodarczego, nie brak jeszcze w Ameryce większej niż w innych krajach liczby miljonerów. Według ostatnich statystyk, Ameryka ma **16.271 miljonerów.** Zestawienie wykazuje dalej, że w Stanach Zjednoczonych **1.615.819 ludzi posiada majątek poniżej 50.000 dolarów,** 539.635 osób posiada majątek od 50.000 do 100.000 dolarów, **144.379 osób ma od 100.000 do 250.000 dolarów,** 56.00 właścicieli majątku ocenionego na 250 tysięcy do 500.000 dolarów, wreszcie **28.471 bogaczy posiada majątek wartości od 500.000 do 1.000.000 dolarów.**

Budżet Nowego Jorku na rok 1935 sięga zawrotnej sumy 601.851.000 dolarów, czyli przeszło 3 miljardy złotych. Budżet państwa polskiego jest o jedną trzecią mniejszy. Miasto jest w nieustannych kłopotach, co jest skutkiem rabunkowej gospodarki organizacji demokratycznej Tammany Hall, która do **niedawna nie wypuszczała z rąk steru rządów w mieście.** Obecny zarząd miasta jest bezpartyjny. **Wartość nieruchomości w Nowym Jorku oszacowana jest na 16 miljardów dolarów.** Z gmachów przedstawiających największą wartość wymienić należy: **Empire State Building (102 piętra) 30 milj. dol.;** Rockefeller Center 25 milj. dol.; Equitable Building 29,5 milj. dol.; Bank of Manhattan 22,75 milj. dol.; Central Telephone Excharge 22,4 milj. dol. i gmach giełdy 20 milj. dolarów.

W jednym z tych gmachów, **na 65 piętrze** Rockefeller Center, mieści się otwarta niedawno „najwyższa" restauracja na świecie „[illegible]bow **Room" (Pokój tęczowy). Jest to rodzaj bardzo eleganckiego kabaretu,** w którym uprzyjemniają pobyt gościom artyści francuscy, **angielscy** i amerykańscy.

Międzynarodowi fałszerze paszportów.

Specjalne „fabryki" pracują dla terorystów i rewolucjonistów.

Przy zamachowcu marsylskim znaleziono sfałszowany paszport czechosłowacki. Ciekawe jest, w jaki sposób policja odrazu stwierdziła, że **paszport jest sfałszowany,** chociaż przedtem ułatwił on posiadaczowi kilkakrotne przekroczenie granicy państwowej i chociaż kilka konsulatów nie poznało się na podrobieniu i **przyłożyło na paszporcie swoje wizy.** Oczywiście również ciekawe jest, w jaki sposób zamachowcy zdołali paszport podrobić.

Policja ma na swych usługach pracujące w Wiedniu **międzynarodowe biuro kryminalistyczne,** które posiada specjalny oddział do zwalczania fałszerstw paszportowych. Do biura tego należy 35 państw. Obserwacje przestępców wykazały, że fałszowanie paszportów odbywa się w sposób następujący: Oto do jednego z konsulatów zgłasza się interesant, który oświadcza, że zgubił swój paszport. Ażeby mu umożliwić powrót do ojczyzny, konsulat na podstawie zeznań właściciela zagubionego paszportu, wydaje mu **paszport nowy, prowizoryczny, przeważnie ważny tylko na pół roku.** Naturalnie zeznań, złożonych w konsulacie nie można było odrazu w całej pełni sprawdzić. Otrzymany w ten sposób paszport wystawiony jest przez instytucję rządową z zachowaniem wszelkich form prawnych, **opiera się jednak na fałszywych danych.** Tą metodą przestępcy nieraz udaje się wyłudzić z konsulatu **paszport na fikcyjne nazwisko.**

Poza tem istnieje możliwość zdobycia jakąkolwiek drogą dobrego paszportu, a następnie zmienienie tekstu. Najrzadszem zjawiskiem jest całkowite sfałszowanie paszportu, to znaczy, że już sama książeczka paszportowa jest wydrukowana i wypełniona przez fałszerzy. Paszporty czeskie, o które chodzi w wypadku zbrodni marsylskiej, nie nadają się do całkowitego sfałszowania ze względu na bardzo skomplikowany druk. **Najłatwiej podrabiać w ten sposób paszporty państw egzotycznych.**

Fałszowanie paszportu odbywa się przeważnie tak, że w dobrym paszporcie **pierwotne nazwisko zostaje chemicznie usunięte.** Po przeprowadzeniu tej operacji, którą kryminolodzy nazywają „praniem paszportu", wpisuje się nowy tekst.

Ołówek atramentowy usuwa się zwykle zapomocą jakiegoś środka utleniającego. Aby utrudnić rozpoznanie sfałszowania, **często trzeba papier kleić.** Najwięcej kłopotów mają fałszerze **z usunięciem stempli;** zazwyczaj w tym punkcie podrobienie zostaje zaniechane, aczkolwiek istnieją paszporty tak mistrzowsko sfałszowane, że gołem okiem nie można wykryć fałszerstwa.

Dawniej, gdy nie znano jeszcze fotografji zapomocą promieni ultrafioletowych, robiono zdjęcia przez filtry. Dzięki wprowadzeniu **fotografji ultrafioletowej,** wykazanie fałszerstwa paszportu możliwe jest niemal w 100 procentach wypadków.

Przed wojną największe fałszerstwa paszportowe przeprowadzono **w Rosji.** Istniały tam wyspecjalizowane fabryki fałszywych paszportów, pracujące na zamówienie organizacyj rewolucyjnych i terorystycznych. Chemiczne pranie paszportu kosztowało tylko 75 kopiejek. Taki właśnie 75-kopiejkowy paszport posiadał również **Lenin** i dzięki niemu mógł z Rosji uciec zagranicę.

Galerja ściętych głów.

Ścięta głowa ma przeważnie łagodny wyraz twarzy. — Tylko Voirin walczył na gilotynie do upadłego o swe życie. — Morderca zapisuje swą głowę obrońcy. — Gwizdał, aż oniemiał na widok gilotyny.

Paryż posiada niezwykłe zaiste muzeum, zawierające odlewy gipsowe głów wszystkich złoczyńców (mężczyzn i kobiet, którzy zostali straceni w latach 1807—1864). Owe odlewy gipsowe zostały sporządzone z inicjatywy francuskiej Akademji medycznej, aby umożliwić uczonym studjowanie freneologji, tj. nauki o czaszce. Do r. 1864 rząd opiacał koszta za te odlewy gipsowe, płacono specjalistom, którzy obowiązani byli towarzyszyć katowi w podróżach służbowych na prowincję, gdyż odlew wykonywa się w godzinę po egzekucji. Jeśli krewni nie reklamowali zwłok, instytuty anatomiczne były zobowiązane spreparować rzeczywistą czaszkę i oddać ją do dyspozycji muzeum.

Ta dziwna galerja ściętych głów znajduje się w ubikacjach podziemnych paryskiego muzeum antropologicznego w Quartier Latin. Muzeum zawiera prawie tysiąc odlewów gipsowych i około 600 rzeczywistych czaszek, a po liczbie odlewów można wywnioskować, że gilotyna w pierwszej połowie XIX w. nie miała zbyt wiele do roboty, gdyż na każdy rok przypada około 20 egzekucyj. Od r. 1870 liczba ta we Francji potroiła się, chociaż od przeszło 40 lat nie traci się kobiet.

Podziemia owego muzeum zawierają przeszło dwa tuziny oszklonych szaf, w których umieszczone są czaszki. Ponadto na specjalnych tablicach wiszących na ścianach, ulokowane są odlewy gipsowe. Po kątach stoją również liczne szkielety, wywierające niesamowite wrażenie, ponieważ brak im czaszek.

Rzecz ciekawa, że wszystkie prawie odlewy gipsowe posiadają wyraz łagodnego spokoju. Nigdzie nie widać min wykrzywionych bólem i cierpieniem. Wyjątek stanowi tylko odlew gipsowy głowy pięciokrotnego mordercy Voirina, którego twarz wykrzywiona jest jakąś straszliwą boleścią. Voirin opierał się bowiem z niesłychaną siłą egzekucji, z trudem wsadzono jego głowę do otworu, a ponieważ starał się on ją znowu wyciągnąć, topór gilotyny uderzył na wysokości uszu i odciął dolną część twarzy.

Ze sławnych zbrodniarzy widać tam głowę Korsykańczyka Fieschiego, który pierwszy wynalazł maszynę piekielną i użył jej podczas zamachu na króla Ludwika Filipa przyczem około 20 osób poniosło śmierć, lub ciężkie rany, a sam monarcha wyszedł cało. Fieschi oświadczył w obliczu gilotyny, że zapisuje głowę swemu obrońcy, który jednak odmówił przyjęcia tego prezentu.

Uwagę zwraca klasycznie piękna twarz Magdaleny Albert, która ciosami siekiery pozbawiła życia dwoje swych dzieci, brata i matkę, a następnie została stracona w mieście Moulins.

Inna głowa nosi nazwisko Benciat. Był to morderca swej matki, który w godzinę później zabił także swego sąsiada Formage'a, świadka pierwszego morderstwa. Benciat szedł na egzekucję śpiewając i gwiżdżąc wesoło. Gdy jednak gilotyna wyciągnęła ku niemu swe chude ramiona, stracił odwagę, zaczął krzyczeć: „Tylko nie to... tylko nie to"...

Ujrzeć tam można także głowę mordercy Papavuiny, który w lasku Vincennes zadusił dwoje dzieci w obecności ich matki. Obok niego leży głowa Abrahama Seran, który w pewnej wiosce w pobliżu Orleans żył jako ogólnie szanowany i bogaty wieśniak i trzykrotnie został wybrany burmistrzem, aż pewnego dnia odkryto, że zwabił on do swego domu kolejno kilka nieletnich dziewcząt, które w okrutny sposób pozbawił życia.

Oto kilka przykładów z galerji ściętych głów, które w pośrodku wesołej i pulsującej życiem studenckiem Dzielnicy Łacińskiej wiodą pod ziemią swój nieznany żywot.

—::—

Katastrofa tramwajowa w Łodzi.

Swiadkami jedynej w swoim rodzaju katastrofy byli w dniu onegdajszym w Łodzi około godz. 8,30 przechodnie na ul. Pomorskiej. Katastrofę spowodowała **przyczepka wagonu tramwajowego** linji nr. 4, która oderwała się od wagonu motorowego i wskutek spadzistego terenu, jaki dzieli stację wekslową na ul. Morskiej od ul. Piotrkowskiej, potoczyła się **na przestrzeni przeszło kilometra.**

Rozpędzony wagon uderzył po drodze **w dorożkę, resorkę oraz wóz ciężarowy,** wypełniony po brzegi żelastwem.

Tylko naprawdę szczęśliwemu zbiegowi okoliczności można zawdzięczać, że katastrofa wyrządziła nieznaczne stosunkowo szkody: dwie osoby zostały lekko ranne, wóz towarowy zniszczony, resorka i dorożka lekko uszkodzone, wagon nadwyrężony.

Wywiad z królem bridża.

Wspaniałe dochody pana Culbertsona.

Amerykański król bridżistów, mister Ely Culbertson, udzielił wywiadu współpracownikowi wiedeńskiego dziennika „Neues Wiener Journal".

Oto szereg ciekawych szczegółów z życia „króla bridża", które podaje korespondent „N. W. J.":

Karjerę bridżową obrał mister Culbertson z zamiłowania. W ciągu pierwszych 7-miu lat pracował nad wynalezieniem nowego systemu gry, który wreszcie zostaje uwieńczony wspaniałym rezultatem. Następne dwa lata Culbertson święci triumfy, zdobywając wraz z młodą małżonką swą wszystkie rekordy mistrzostwa Ameryki. W międzyczasie wydaje słynne swe dzieło p. t.: **„Niebieska Książka"**, a w kilka tygodni później ukazuje się drugie, uzupełnione wydanie pod nazwą **„Czerwona Książka".**

W Ameryce istnieje w danej chwili wielka organizacja bridżowa, licząca przeszło **10 miljonów członków;** organizacji tej patronuje mister Culbertson. Obecnie sam mistrz **z braku czasu nie bierze już czynnego udziału w grze,** natomiast 4.000 nauczycieli, których on sam osobiście wyszkolił, wykłada zasady gry według jego systemu. Biuro Culbertson w Nowym Jorku zatrudnia 100 pracowników i 15 ekspertów bridżowych. Korespondent twierdzi, iż w Austrji uważają mrs. Culbertsona za najzdolniejszego, najgenjalszego mistrza bridżowego. Pobyt mister Culbertsona w Wiedniu komentowany jest w **związku z pewnym wynalazkiem wiedeńskim, którym** mistrz prawdopodobnie zainteresuje się. Chodzi mianowicie o **całkiem nowe odmiany gry,** wynalezione przez brata p. Idy Roland, żony znanego pacyfisty, hr. Calergi. Czy pobyt mistrza w stolicy Austrji przyniesie mu nowe laury?

— Wątpię! — z uśmiechem odpowiada na pytania bridżistów. — Proszę nie zapominać, iż cały, okrągły rok mam wiecznie do czynienia z bridżem. Tutaj, te kilka dni w Wiedniu, chciałbym wypocząć... **„połazikować" trochę.**

Policja ostrzega rolników przed skutkami

lekkomyślnego niedopilnowania dobytku.

Rok rocznie z nastaniem pory jesiennej i zimowej powtarzają się liczne wypadki koniokradztwa i kradzieży bydła z pastwisk i obór. Przejawy tego rodzaju przestępczości w bieżącym roku są już widoczne, ponieważ w ostatnim miesiącu skradziono na terenie województwa pomorskiego „tylko" cztery konie oraz kilkanaście sztuk bydła. Okolicznością sprzyjającą złodziejom przy dokonywaniu tych kradzieży są przedewszystkiem długie i ciemne noce, które utrudniają przeprowadzenie szybkiego i skutecznego pościgu, zwłaszcza, gdy chodzi o okolice lesiste, w których złodzieje znajdują pewne schronienie przed pościgiem policji.

Najważniejszem bodajże zjawiskiem sprzyjającem w dużym stopniu złodziejom jest lekkomyślność samych właścicieli koni i bydła, którzy pozostawiają stajnie na noc zupełnie otwarte i bez jakiegokolwiek dozoru, a nawet często nie trzymają psa na obejściu. U niektórych gospodarzy utarło się mniemanie, że do strzeżenia ich dobytku jest powołana policja państwowa. Mniemanie to jest jednak błędne, bo jakkolwiek jest obowiązkiem policji zapewnienie bezpieczeństwa życia i mienia obywateli, to jednak policja, mając równocześnie szereg innych zadań do spełnienia, przy szczupłej liczbie posterunkowych i rozległych rejonach służbowych nie jest w stanie uchronić każdego obywatela przed stratą, a tembardziej nie może pilnować jego dobytku, lekkomyślnie wystawionego na łup złoczyńców. Obowiązkiem więc każdego obywatela jest czuwanie nad własnem mieniem, ażeby przez lekkomyślność nie narażać się na stratę i nie przysparzać pracy i tak bardzo przeciążonej obowiązkami policji.

A więc, obywatele — strzeżcie swego dobytku!

—::—

Jak zarząd Związku Cechów w Gnieźnie nagrodził

swoje trudy.

Z **Gniezna** donosi nasz korespondent: Istniejący tu doniedawna Związek Cechów, którego prezesem był p. Józef Zakrzewski, obecnie prezes Narodowo-Chrześcijańskiego Zjednoczenia Rzemiosła, sekretarzem p. Idźkowski, a skarbnikiem p. Konieczny, zamierzał pobudować bursę dla uczniów rzemieślniczych i zebrał na ten cel od swoich członków w drodze dobrowolnych składek 4000 zł. Z powodu wejścia w życie ustawy o stowarzyszeniach został wspomniany związek w roku ubiegłym zlikwidowany a na zebraniach Narodowo-Chrześcijańskiego Zjedn. Rzemiosła przez dłuższy czas dyskutowano, co począć z kwotą zebraną na budowę bursy aż wreszcie na ostatniem zebraniu doszło do porozumienia w myśl którego otrzymali sprawujący „honorowe" swe urzędy b. prezes p. Zakrzewski 600 zł, b. skarbnik p. Konieczny 200 złotych i b. sekretarz p. Idźkowski 150 zł; resztę zaś podzielono między poszczególne cechy, proporcjonalnie do złożonych przez nie składek.

Czy na to zbierano składki, aby wypłacać członkom zarządu wynagrodzenie za „honorowe" sprawowanie urzędów? Wartoby tym panom przypomnieć słowa b. premjera p. Prystora „Szanuj grosz publiczny".

—::—

Za usiłowane dokonanie zabójstwa

6 miesięcy więzienia.

Sąd okręgowy w Toruniu rozpatrywał sprawę W. Dąbrowskiego, dzierżawcy maj. Kaczorek pod Toruniem, oskarżonego o usiłowane dokonanie zabójstwa na robotniku z sąsiedniego majątku Bielany.

Tło tej sprawy jest następujące: Na terenach maj. Bielany, tuż przy granicy z maj. Kaczorek, z polecenia pani Sulkowskiej, właścicielki Bielan, robotnicy wycinali drzewa. W tym czasie nadszedł W. Dąbrowski i jakkolwiek nieupoważniony i przez nikogo nieproszony, zaczął wydawać dyspozycje nie swoim robotnikom, żądając, by nie przebierali w drzewostanie, a wycinali wszystkie drzewa.

Gdy robotnik Turski zwrócił uwagę, że do p. Dąbrowskiego te sprawy nie należą, ten w sposób grubijański zaczął wymyślać i odgrażać, że Turskiego „zastrzeli jak psa", poczem pobiegł do domu. W chwilę potem powrócił z fuzją. Turski obawiając się, by ten nie wykonał groźby, chciał się oddalić. Krewki dzierżawca strzelił trzykrotnie za oddalającym się. Na szczęście wszystkie strzały chybiły.

Epilog tej sprawy miał miejsce przed sądem okręgowym w Toruniu, który po rozpatrzeniu sprawy i przesłuchaniu świadków wydał wyrok skazujący W. Dąbrowskiego za usiłowane dokonanie zabójstwa na 6 miesięcy więzienia.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 25 października 1934 r.

KALENDARZYK.

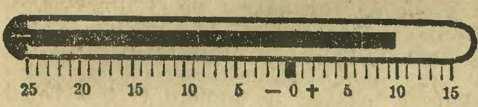
Dziś: Kryspina.
Jutro: Ewarysta pap. m.
Wschód słońca o godzinie 6.45.
Zachód słońca o godzinie 16.42.

Stan pogody

Chmurno i mglisto z przejaśnieniami w ciągu dnia. Temperatura bez znacznych zmian. Słabe wiatry południowo-zachodnie i południowe.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—1ł.

DYŻURY NOCNE APTEK
od 22—28 października 1934.
1) Apteka Piastowska.
2) Apteka pod Orłem.

„LEKTURA", wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54. **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w czwartek, **„PTASZNIK Z TYROLU".**

W piątek arcydzieło Molierowskie ożyje na naszej scenie w świetnej komedji **„LEKARZ MIMOWOLI".** Wieczór poprzedzi A. France'a **„KOMEDJA O CZOWIEKU, KTÓRY ZAŚLUBIŁ NIEMOWĘ".** Główne postacie w obu utworach odtwarza dyr. Stoma, stwarzając z nich istne arcydzieła kunsztu aktorskiego.

„BAL W SAVOY'u", wielka operetka P. Abrahama w nowej doskonałej obsadzie ukaże się w nadchodzącą sobotę, 27 bm. w reżyserji M. Dowmunta i pod kierunkiem muzycznym Pawła Kuczery. W akcie II tango argentyńskie w wykonaniu primabaleriny E. Popielewskiej i baletmistrza Fabiana. Jak głoszą wieści zakulisowe **„BAL W SAVOY'u"** zyska wiele na interpretacji głównych ról, spoczywających w rękach pp.: Fontanównej, Libickiej, Nochowicz, Wieczorkowskiej, Dzwonkowskiego, Iwańskiego, Rewkowskiego i Rychtera.

„PIENIĄDZ TO NIE WSZYSTKO" ukaże się nieodwołalnie ostatni raz w niedzielę o godz. 16 po cenach zniżonych.

Na marginesie.

Ostatnia z przed 2 lat ustawa o należytościach sądowych była tak doraźną, tak nieprzemyślaną, że okazuje się potrzeba — znowelizowania jej.

O co chodzi? O opłaty sądowe względnie adwokackie od skarg cywilnych. Obowiązująca dziś ustawa przepisuje tak wysokie opłaty, że wierzycielom nie opłaci się dochodzić swych pretensyj w drodze procesowej. Zrozumiało to nareszcie i ministerstwo sprawiedliwości i opracowało projekt dekretu, którego celem jest nibyto obniżenie tych kosztów sądowych. Ale i w tym wypadku ta nowa ustawa trafia kulą w płot.

Bo najuciążliwszą opłatą są narazie te 2½% od wartości zaskarżonej pretensji do 500 zł. Tych opłat nowela nie narusza. Obniża dopiero opłaty przy skargach ponad 500, 5.000 i 50.000 złotych.

Dekret ten w praktyce nic albo nie wiele zaważy. Bo czy dużo mamy obecnie procesów ponad 500 zł? Statystyka, prowadzona w wielkich kancelarjach adwokackich wykazuje, że w ogólnej sumie wszystkich procesów cwyilnych w Polsce przypada 80 proc. na procesy przy wartości przedmiotu poniżej 500 zł.

Czemżeż więc kierują się miarodajne czynniki, planując wydanie takiego dekretu? Nie chodzi im chyba o „ożywienie" tego działu sądownictwa, którego ilość spraw dzięki wspomnianej ustawie spadła odrazu o 50 proc, przyczem szalejący kryzys robi na tem polu coraz to dalsze spustoszenia. A ponieważ w praworządnem państwie nie wypada przecież skasować ten dział sądownictwa, więc projektuje się ulgi, które nie są żadnemi ulgami, a szary tłum będzie wskutek takiej noweli sarkał, że twórcy noweli faworyzują bogatych wierzycieli.

Ponieważ wspomniana nowela ma wejść w życie od 1 sycznia 1935 r., więc panowie nowelarze czy noweliści powinni ten czas jeszcze wykorzystać i swoją nowelę jeszcze raz, ale z ołówkiem w ręku rozpatrzeć.

Finały wielkiej batalji piłkarskiej.

Kto zwycięży w konkursie sportowym „Dziennika Bydgoskiego"?

Rozpisany przez redakcję **„Tygodnika Sportowego"** konkurs wzbudził w szerokich kołach naszych czytelników **olbrzymie zainteresowanie.** Nic dziwnego, skoro **dla zwycięzców, którzy podadzą najbardziej „prawdziwą" tabelkę ligową, przeznaczyliśmy 12 wspaniałych nagród:**

I-a nagroda — buty z łyżwami;
II-a nagroda — zegarek na rękę;
III-a nagroda — 3-osobowe sanie;
IV-a nagroda — zegarek na rękę;
V-a nagroda — biały swetr sportowy;
VI-a nagroda — łyżwy;
VII-a nagroda — kwartalny abonament „Dziennika Bydgoskiego";
VIII-a nagroda — kwartalny abonament „Dziennika Bydgoskiego";
IX-a nagroda — ubranie treningowe;
X-a nagroda — miesięczny abonament „Dziennika Bydgoskiego";
XI-a nagroda — opony rowerowe;
XII-a nagroda — miesięczny abonament „Dziennika Bydgoskiego".

Przypominamy jeszcze raz **warunki konkursu.** Najpóźniej **do dnia 1-go listopada** (włącznie) należy w zamkniętej kopercie przesłać do redakcji „Dziennika Bydgoskiego" **wypełniony kupon konkursowy z dopiskiem: Konkurs „Tygodnika Sportowego".**

Konkurs nasz jest bardzo prosty i polega na dokładnem podaniu **ostatecznej tabelki ligowej, bez uwzględnienia rozgrywek o wejście do Ligi.** W konkursie mogą wziąć udział nietylko stali nasi prenumeratorzy, lecz również **wszyscy ci czytelnicy i sympatycy, którzy wypełnią załączony kupon konkursowy i prześlą go w wyznaczonym terminie w zamkniętej kopercie do redakcji „Dziennika Bydgoskiego".**

Dla lepszego zorjentowania się uczestników konkursu w finałowych rozgrywkach ligowych podajemy dziś **objektywny raport z frontu walk naszej ekstraklasy piłkarskiej, opracowany przez fachowców i zamieszczony ostatnio na łamach „Przeglądu Sportowego".**

„Chociaż do zakończenia mistrzostw Ligi pozostaje jeszcze miesiąc — pisze „Przegląd Sportowy" — osoba mistrza została de facto wyłoniona już w ubiegłą niedzielę **w czasie meczu Ruchu z Cracovią w Wielkich Hajdukach.**

Teoretycznie Cracovia posiada jeszcze szanse zdeklasowania Górnoślązaków. Potrzebna jest do tego „drobnostka", aby **Ruch** przegrał oba swe mecze, a Cracovia wygrała wszystkie pięć i zdobyła w nich conajmniej 40-ci bramek, nie tracąc przytem żadnej.

Krótko mówiąc, **polski sport piłkarski święci już obecnie uroczystość powtórnego powołania na tron mistrzowski najlepszej swej drużyny.**

Drugie miejsce **Cracovii,** wobec przewagi jednego punktu, zdobytego i trzech straconych nad groźniejszym obecnie swym przeciwnikiem **Wisłą,** zapewnia biało-czerwonym wicemistrzostwo również niemal w stu procentach. Przewaga Cracovii jest tem większa, że drużyna ta posiada przed sobą jeszcze pięć meczów, w których powinna jednak raczej punkty zdobywać, niż tracić.

Do trzeciego miejsca mamy teoretycznie aż pięciu kandydatów: **Garbarnię, Wisłę, Pogoń** i z mniejszemi już nieco szansami **Legję** oraz **ŁKS.**

Najmocniej stoją tutaj akcje Wisły, mającej najmniejszą ilość punktw straconych i legitymującej się passą cennych zwycięstw.

Ósmej w tabeli **Warcie** wystarczy w trzech brakującej jej meczach (z Podgórzem, Cracovią i Wisłą) zdobyć dwa punkty, aby odsunąć od siebie definitywnie zmorę spadku.

Natomiast trzy outsiderki — **Warszawianka, Podgórze i Polonia** (Strzelca nie bierzemy w rachubę) ciągle nie mogą wyjść z impasu spadkowego. Warszawianka poprawiła ostatnio nieco swą sytuację i pozycja jej wygląda o wiele lepiej, niżby wskazywały na to punkty zdobyte. Biorąc bowiem pod uwagę również punkty stracone, jest ona już lepsza i od Podgórza i od Polonji o pełne cztery punkty, a więc o dwa wygrane mecze.

To też ujmując rzecz życiowo, należy uważać, że tragiczna walka nad brzegiem przepaści klasy A rozegra się ostatecznie pomiędzy **Podgórzem a Polonją.** Obecnie oba kluby stoją niemal identycznie, gdyż Podgórze wyprzedza zespół warszawski jedynie lepszym o prawie jedną dziesiątą stosunkiem bramek. Krakowianom pozostają

Z sekciarskiej oślej łąki.

Kto ukradł głowę św. Wojciecha?

Kaznodziejom trzody Faronowej zabrakło tematu. — Hodurowcy rozgościli się w cygańskim hotelu.

Bydgoszcz, 24 października.

Po ostatnich rewelacjach „Dziennika Bydgoskiego" duchowny starokatolicki **Kędzierski** nie opamiętał się, tylko znowu wygaduje na kler „rzymski". Do swoich „kazań", przepojonych żółcią, wtrąca tuzinkowe cytaty z historji o papieżach i papieżycach, plugawie przedstawionej nie przez uczoną, lecz mędrkującą literatkę **Jehanne-Wielopolską.**

W niedzielę po ukazaniu się zapisków z oślej łąki, wspomniany Kędzierski tak się rzucał na kazalnicy i tak walił pięściami w balustradę, że o małoco dziury nie wybił. Odgrażał się informatorom „Dziennika", że jeśli nie zaprzestaną donosić o tem co się w jego „kościele" dzieje, on też nie zaprzestanie „wykazywać błędów kościoła rzymskiego" i pytać, **kto ukradł głowę świętego Wojciecha** z katedry gnieźnieńskiej, kto zdjął korale na Jasnejgórze itd.

Do następnego „kazania" zabrakło p. Kędzierskiemu podobnego tematu. Niektórzy słuchacze pouczyli krewkiego kaznodzieję, że lepiej nie malować djabła na ścianie. **Zmniejszająca się frekwencja** w kaplicy na Dolinie snać też pouczyła opiekuna sekciarzy, że Faronowcy w Bydgoszczy przestali być atrakcją dla pospólstwa.

Nie lepiej wiedzie się drugiemu odłamowi tzw. Kościoła Narodowego, **Hodurowcom.** Praktyki oni swoje odprawiają teraz w opuszczonym hotelu Pomorskim (dawniejszym hotelu Moritza) na narożniku ulicy Podgórnej. Hotel ten, ongiś sławny, gdyż mieszkali w nim książęta, odkąd stał się własnością niejakiego **Boelitza,** handlarza koni, pochodzenia cygańskiego, zamienili różni dzierżawcy w przytułek dla ulicznic i najgorszą spelunkę.

Nie zazdrościmy „księdzu" **Madziarzowi** nowej rezydencji.

Do ankiety: Blaski i cienie Bydgoszczy.

Bydgoszcz na tle zagadnień rozdziału państwa na okręgi administracyjne.

II.

Drugiem zagadnieniem wysuwającem się przy przeprowadzeniu podziału administracyjnego państwa na okręgi jest **kwestja wynalezienia pewnych naturalnych ośrodków,** do których okoliczne terytorja ciążą zarówno pod względem gospodarczym jak i kulturalnym. Niektóre ośrodki mają wielką siłę atrakcyjną obejmującą większy obszar. Taką n. p. wielką siłą atrakcyjną jest Wilno. Dzisiaj wprawdzie siła ta została osłabiona z jednej strony przez bliską granicę polsko-litewską. Na południe jednak od zasięgu Wilna, nie ma żadnego ośrodka, któryby miał wystarczającą siłę atrakcyjną dla stworzenia większego okręgu. Na tym terenie istnieje dlatego wielka trudność dobrania odpowiedniego okręgu przez brak jakiegoś mocnego oparcia.

Podobnie sporną jest kwestja okręgu łódzkiego, ponieważ Łódź ma dużą siłę atrakcyjną gospodarczą, ale wcale nie ma siły kulturalnej.

Kraków natomiast jest silnym ośrodkiem. Znaczenie tego można było zaobserwować w czasach zaborczych, kiedy to niedaleko Krakowa szła granica austrjacko-rosyjska, a mimo tej przeszkody siła atrakcyjna Krakowa ciągnęła daleko poza granicę. Dlatego też rząd rosyjski zgodził się na to, że ludność graniczna Królestwa mogła utrzymywać stosunki z Krakowem. Przykład ten wskazuje na to, jak pewne ośrodki łamią nawet granice państwowe.

W Polsce mamy kilka ośrodków niespornych, jak: Warszawa, Lwów, Wilno i Poznań. Jeśli chodzi o Kraków, to dzisiaj rzecz ta zaczyna być sporna, bowiem do wielkiego znaczenia dochodzą Katowice.

Jeśli chodzi o **sprawę ośrodka dla Pomorza,** to tu spór między Toruniem a Bydgoszczą niesłusznie rozstrzygnięto na korzyść Torunia. Bydgoszcz bowiem jako naturalny ośrodek atrakcyjny obejmuje większą część terytorjum, które doń ciąży pod względem gospodarczym i kulturalnym niż Toruń. Do takiego stanu rzeczy przyczynia się fakt, iż Bydgoszcz jeśli chodzi o stan zaludnienia, przewyższa Toruń o przeszło 50%, oraz że Bydgoszcz jest silniej rozwinięta pod względem gospodarczym i kulturalnym niż Toruń.

W Bydgoszczy ze względu na większą ilość ludności istnieje większa konsumcja, a więc większa możliwość zbycia produktów wiejskich.

Jeśli chodzi o życie gospodarcze, to w Bydgoszczy silnie rozwinęły się: przemysł drzewny i spożywczy a więc: tartaki, fabryki wyrobów drzewnych, mebli, cegielnie i t. p., dalej młyny, browary, rafinerje spirytusu i. t. p.

Pozatem silnie rozwinął się przemysł: metalowy, chemiczny, garbarski, obuwniczy, mydlarski, papierniczy, zakłady drukarskie i graficzne. Przemysł drzewny bydgoski jest największym w Polsce, gdyż przyczyniły się do tego bogactwa leśne okolicy, oraz korzystne połączenie wodne poprzez kanał bydgoski.

Z racji magazynowanego w wielkich śpichlerzach bydgoskich zboża, pochodzącego tak z Kujaw jak i okolicznych powiatów pomorskich, rozwinął się w Bydgoszczy przemysł młynarski i browarniany.

Odpowiednio do wielkości przemysłu istnieje w Bydgoszczy również handel. W granicach potrzeb handlu rozwinęły się instytucje bankowe, których Bydgoszcz liczy dziś 12. Handel bydgoski kroczy przedewszystkiem w kierunku handlu hurtownego. Jeśli chodzi np. o zbyt artykułów rolnych okolicy Bydgoszczy, Pomorza i Kujaw, to tem zajmuje się około 20 przedsiębiorstw zbożowo-nasiennych.

Fakt przewagi gospodarczej Bydgoszczy nad Toruniem uwydatnia się najlepiej w tem, że właśnie w Bydgoszczy a nie w Toruniu stworzono na całe województwo pomorskie i obwód nadnotecki Giełdę Zbożowo-Towarową. A przecież instytucje takie tworzy się tylko w takim ośrodku, który na danym obszarze ma największy zasięg zainteresowania się sprawami gospodarczemi. **Bydgoszcz jest zapleczem gospodarczem Gdyni, i jeśli w tej chwili nie jest centrem administracyjnem, to w każdym razie jest i będzie i być musi centrem gospodarczem Pomorza.** Ubolewać należy, iż zabrano Bydgoszczy Izbę Przemysłowo-Handlową i pozostawiono jedynie jej ekspozyturę — ale należy być pełnym nadziei, iż konfiguracja gospodarcza Bydgoszczy, oraz zbiorowy wysiłek obywateli i czynników gospodarczych Bydgoszczy sprawia, że powróci wszystko to, co z Bydgoszczy niesłusznie zabrano, a co jest koniecznie potrzebnem nietylko dla gospodarczego rozwoju Bydgoszczy ale i Pomorza.

Pierwsze lody zostały w tym kierunku przełamane, a stało to się niedawno, kiedy to większość racjonalnie myślącego kupiectwa bydgoskiego, nie pozwoliła na przeniesienie Związku Towarzystw Kupieckich z Bydgoszczy do Grudziądza. Zdobądźmy się jeszcze na urządzenie w Bydgoszczy większych imprez gospodarczych — jak np. urządzenie na wielką skalę wystawy ogrodniczej i t. p., a zainteresujemy tem inne czynniki gospodarcze Polski i wzbudzimy większe zainteresowanie się Bydgoszczą.

O przewadze kulturalnej Bydgoszczy nad Toruniem rozwodzić się nie potrzeba, świadczy przecież najwymowniej o tem zestawienie ilościowe ognisk kulturalnych i atrakcyjnych.

Toruń z racji, że jest centrem administracyjnem II instancji, grodem sławnego Kopernika i 700-letniem miastem, potrafi się szumnie reklamować i starać się o ściągnięcie możliwie największej ilości wycieczek i zwiedzających. Pod tym względem pozwala się Bydgoszcz swemu rywalowi wyprzedzać. Np. w r. 1933 odbyło się w Toruniu krajowych zjazdów i wycieczek zagranicznych 16, ściągając tem samem 2821 osób. A w Bydgoszczy? **M. Szukalski.**

do rozegrania mecze z Wartą i Legją na obcych boiskach, oraz z Garbarnią na własnem. Polonja ma też trzy walki w programie: z Warszawianką i ŁKS-em u siebie, oraz z Cracovią w Krakowie.

Przeciwnicy są mniejwięcej równi, ale porównanie sił obu rywalek wskazywałoby raczej na pewną przewagę Krakowian, którzy przecież pokonali ostatnio Polonję 5:0.

Dramatyczna ta walka rozpocznie się **już w najbliższą niedzielę, dnia 28 bm., kiedy to Podgórze spotka się z Wartą, a Polonja z Warszawianką.**

Być może zatem, że w zależności od wyników tych meczów, już za tydzień szale losu przeważą się na jedną ze stron. Ale istnieje również ewentualność, że stan dzisiejszy w niczem się nadal nie zmieni i rozstrzygnięcie padnie dopiero **18 listopada, kiedy to obie drużyny rozegrają swe ostatnie spotkania — z Garbarnią i Cracovią.**

Kupon konkursowy

Imię i nazwisko ....

....

Miejsce zamieszkania: ....

(dokładny adres) ....

Zdaniem mojem tabela ligowa ukształtuje się po zakończeniu rozgrywek jak następuje:

1. ....
2. ....
3. ....
4. ....
5. ....
6. ....
7. ....
8. ....
9. ....
10. ....
11. ....
12. ....



(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa: 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, 13.55, 15.30 **18.01,** 19.58, **21.26** (tranzytowy), 23.16.
Tczew — Gdańsk — Gdynia: 0.40, 3.56, 5.50, **7.35,** 12,13, 13.13, 17.17, **20.03,** 20.10.
Kościerzyna — Gdynia: 8.13, 15.45.
Nakło — Piła: 0.01, 6.15, **10.49** (tranz.) 14.45, 19.46.
Unisław — Brodnica: 4.50, 8.11, 13.45, 16.10, 21.55,
Inowrocław — Poznań: 2,21, 3.50, 6.20, 11.45, 13.40. 18.10, 20.40, **22.25.**
Wągrowiec — Poznań: 5.00, 10.32, 13.26, 18.54.
Inowrocław — Karsznice — Herby Nowe: 2,21, 13.40.

Sensacyjne niespodzianki w wielkim procesie bydgoskim.

Zamiast na ławie oskarżonych

główny oskarżony występuje jako świadek.

Wielka konsternacja w sali sądowej. — Oskarżony Rolbieski nie chce amnestji i żąda wyroku.

Bydgoszcz, dnia 25. 10. 34.

Trzeci dzień wielkiej rozprawy przed Sądem Okręgowym przeciwko kierownikom Banku Stadthagena p. dyr. Bauerowi i p. dyr. Pampuchowi oraz prezesowi Rady Nadzorczej p. inż. Rolbieskiemu stał pod znakiem wielkich sensacyjnych niespodzianek, niespotykanych dotąd w sądzie bydgoskim.

W godzinach porannych sędzia p. dr. Kułakowski wyjechał **samochodem do Nakła celem przesłuchania obłożnie chorego dyrektora Cukrowni Nakło p. Leona Jasińskiego.** Razem z p. sędzią Kułakowskim udali się do Nakła biegły p. Marciniak, mec. Sawicki i protokólant. Wobec konieczności przesłuchania świadka dyr. Jasińskiego w Nakle rozprawa rozpoczęła się wczoraj około godz. 12 w południe.

Nasamprzód odczytano zeznania złożone przez p. dyr. Jasińskiego, z których wynika, że w sprawie weksli prolongacyjnych Cukrowni Nakło, wypuszczonych bezprawnie w obieg przez firmę Löhnert, przyjeżdżali wiosną 1932 r. do Nakła **dyr. Klatt i prokurent Tetzlaff.** Później dopiero przyjechał dyr. Bauer, który oświadczył, że poprzednio nic nie wiedział o tych manipulacjach wekslowych.

Szef buchalterji Cukrowni Nakło p. **Władysław Kaczmarek** zeznaje, że do lutego 1932 r. Cukrownia Nakło nie poniosła żadnych strat z tytułu weksli prolongacyjnych i **dopiero w lutym 1932** dowiedziała się cukrownia o bezprawnem puszczeniu weksli w obieg przez Löhnerta. Propozycję załatwienia i zlikwidowania przykrej sprawy wysunęli **Klatt i Tetzlaff,** którzy osobiście przyjechali do Nakła.

Ciekawe zeznania p. dr. Maryńskiego.

Bardzo ciekawe zeznania składa świadek p. dr. Maryński. W sprawie udzielonej pożyczki Löhnertowi przez „Karbid Wielkopolski“ 300 sztuk akcyj Banku Polskiego świadek wyjaśnia, że na zebraniu Löhnerta dyr. Targowski referował, że potrzebuje pieniędzy dla przedsiębiorstwa. Ażeby dopomóc Löhnertowi zwrócił się do świadka, jako do prezesa Rady Nadzorczej „Karbidu Wielkopolskiego“ p. dyr. Rolbieski z propozycją udzielenia pożyczki z pakietu akcyjnego „Karbidu“, na co świadek się zgodził. Dyr. Rolbieski wyraził się: „Daję więc akcje Löhnertowi, niech Stadthagen je sprzeda i da pieniądze Löhnertowi i niech odpowiada Stadthagen!“

W sprawie weksli nakielskich wyjaśnia świadek, że o bezprawnem wypuszczeniu tych weksli w obieg dowiedział się dopiero na posiedzenu Löhnerta **w dniu 28 września 1932 r.,** na którym dyr. Klatt ujawnił, że korzysta z tych weksli dla celów firmy i przyjął za nie pełną odpowiedzialność. Wskutek tego rewelacyjnego oświadczenia **przebieg zebrania był niezwykle burzliwy. Dyr. Rolbieski był mocno oburzony na postępowanie Klatta. Klatt później załamał się na posiedzeniu i zaczął płakać.**

Rada Nadzorcza uchwaliła następnie na tem posiedzeniu wydelegować w sprawie weksli do Nakła p. dyr. Bauera. Ażeby sprawę nakielską zlikwidować i podtrzymać fabrykę Löhnerta, która miała liczne zamówienia, uchwalono kredyty. Klatta natomiast stawiono do dyspozycji. Wkońcu zaznacza świadek, że protokóły z zebrań były zawsze tak pisane, jak chciał Klatt.

Na zapytanie przewodniczącego, czy świadek odniósł wrażenie na tem posiedzeniu, że osk. Rolbieski poprzednio już wiedział o tych manipulacjach wekslowych, dr. Maryński stwierdza, że **nie odniósł takiego wrażenia, jakoby coś o tem już wiedział Rolbieski.** Tak bowiem nie zachowuje się człowiek, jak zachowywał się dyr. Rolbieski na posiedzeniu, któryby poprzednio coś wiedział o manipulacjach.

Następnie świadek **b. książkowy Löhnerta Wróblewski** zeznaje, że polecenie w sprawie weksli nakielskich **dawał jedynie Klatt.** Klatt liczył się z tem, że będzie mógł zwrócić sumy pobrane z nieprawnie puszczonych w obieg weksli nakielskich, lecz wpływy kasowe zawiodły. Reszta świadków niczego ważniejszego do rozprawy nie wniosła.

Po dwugodzinnej przerwie obiadowej nastąpił dalszy ciąg rozprawy. Zeznaje **adwokat Cisewski,** który opowiada, w jaki sposób, będąc nadzorcą sądowym Banku Stadthagena dowiedział się o manku firmy Löhnert. Po konferencji z dyr. Rolbieskim i Bauerem, będąc w dobrej wierze, że chodzi o normalne weksle prolongacyjne zasadniczo zgadzał się na prolongację weksli przez nadzór sądowy. Skoro bowiem zdaniem tych panów weksli nie przepuści się przez Bank Stadthagen do Banku Polskiego, to część weksli poszłaby do protestu a Löhnertowi groziłyby komplikacje. W międzyczasie zjawił się Klatt, który wyjaśnił należycie świadkowi sytuację.

Na skutek rozmowy z p. Klattem świadek Cisewski oświadczył pp. Rolbieskiemu i Bauerowi, że podpisu na oszukańczych wekslach prolongacyjnych nie złoży. Wówczas pp. Bauer i Rolbieski zwrócili się z wyrzutem do Klatta, że dopiero w tej chwili dowiadują się o tem, że rozchodzi się o weksle oszukańcze. Klatt z miejsca odpowiedział, że jest to nieprawdą, gdyż Rada Nadzorcza o tem już dawno wiedziała. W szczególności powoływał się Klatt na posiedzenie Rady Nadzorczej z kwietnia 1932 r., gdzie ze sprawozdania finansowego przedłożonego Radzie Nadzorczej wynikało, iż była w obiegu większa ilość weksli nadliczbowych.

Niemal przed zakończeniem postępowania dowodowego około godz. 7 wieczorem wielką sensację wywołało

ZJAWIENIE SIĘ W SĄDZIE GŁÓWNEGO OSKARŻONEGO DYR. KLATTA

w towarzystwie adwokata Wirskiego.

Mecenas Wirski legitymuje się jako obrońca oskarżonego Klatta i stawia wniosek o uchylenie postanowienia sądowego co do wyłączenia sprawy przeciwko oskarżonemu Klattowi oraz wnosi równocześnie o uchylenie postępowania karnego przeciwko oskarżonemu. Prokurator przychyla się do wniosku uchylenia postanowienia sądowego o wyłączeniu sprawy przeciwko oskarżonemu Klattowi i sąd postanawia rozpoznać sprawę w stosunku do Klatta.

Ponownie zabiera głos obrońca Klatta mec. Wirski, celem uzasadnienia drugiego wniosku o umorzenie postępowania karnego przeciwko Klattowi. Nasamprzód obrońca zaznacza, że Klattowi, zamieszkałemu w Gdańsku, nie doręczono wezwania na rozprawę i że wskutek podniesionych przez oskarżonych zarzutów przeciwko Klattowi, porozumiał się z nim telefonicznie i zawezwał go na rozprawę z Gdańska. Klatt nie poczuwa się do żadnej winy. Był dyrektorem administracyjnym firmy Löhnert i jako podwładny musiał słuchać Radę Nadzorczą i spełnić polecenia władz nadzorczych. Weksle prolongacyjne puszczał za wolą tych władz, które liczyły na pożyczkę z Banku Gospodarstwa Krajowego, ażeby tą pożyczką pokryć manko. Pożyczka tymczasem zawiodła. Zaufał swoim władzom i to — zdaniem adwokata — jest jego jedynem przewinieniem. Dlatego obrońca **wnosi o umo-**

Z życia towarzystw.

Czwartek, 25 października.

Godz. 18,00: **K. S. „Iron“.** Schadzka w szkole A. Mickiewicza na Okolu. Zebranie zarządu o godz. 17 tamże.

— **Bydgoski Klub Mandolinistów.** Lekcja kursu mandolinowego dla oddz. młodszego w Domu Czeladzi. Dla oddz. starszego o g. 20 tamże.

Godz. 20,00: **K. S. M. „Gwiazda“ oddział młodszy.** Zebranie.

— **Zrzeszenie Absolwentów Szkół Dokształcających Zawodowo-Kupieckich.** Zebranie plenarne w auli miejskiej szkoły handlowej.

Piątek, 26 października.

Godz. 19,00: **Sekcja kolarska Sokół V.** Schadzka wszystkich kolarzy w lokalu p. Dzierżyńskiego, ul. Wrocławska.

Wtorek, 30 października.

Godz. 19,30: **Sokół konny.** Nadzwyczajne walne zebranie z polecenia okręgu na które zaprasza się wszystkich członków celem przeprowadzenia reorganizacji. Zebranie odbędzie się w sekretarjacie „Dziennika Bydgoskiego“ przy ul. Dworcowej. Zarząd Okręgu V.

*

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie. Plenarne zebranie odbędzie się we wtorek, 30. bm. o godz. 20 w hotelu Lengning. Ważne sprawy. Liczne przybycie konieczne.

— **Chorągiewki żałobne na Dzień Zaduszny.** Tow. Pań św. Wincentego a Paulo przy Farze zorganizowało sprzedaż chorągiewek żałobnych na groby w Dzień Zaduszny. Dochód przeznaczony na gwiazdkę dla biednych. Niech każdy więc obok świecy w taką chorągiewkę się zaopatrzy. Nabyć je można w Dzień Wszystkich Świętych przed kościołem farnym, u Klarysek i w biurze parafjalnem.

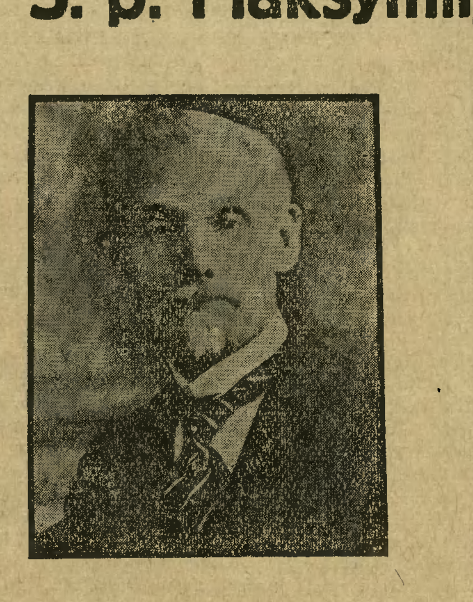
— **Zamiast wieńca** na grób ś. p. dr-owej Giżyckiej złożyła p. Marja Kaszade zł 10.— na powodzian.

Bank Polski płacił w dniu 25/X 1934 za:

dolary amerykańskie	5,24
funty szterlingów	26,21
franki szwajcarskie	172,23
franki szwajcarskie	172,23
franki francuskie	34,81
guldeny gdańskie	172,27
liry włoskie	45,23
floreny holenderskie	357,70

Z kroniki żałobnej.

Ś. p. Maksymiljan Maudrych.



Nocy dzisiejszej zmarł na uwiąd starczy jeden z najpopularniejszych obywateli miasta Bydgoszczy **ś. p. Maksymiljan Maudrych, senjor-jubilat i współzałożyciel najstarszego polskiego chóru męskiego „Halka“ w Bydgoszczy.**

Ś. p. Maksymiljan Maudrych przeżył pracowicie i cnotliwie lat 83. Do naszego miasta przybył jako młodzieniec z Chełmna, otwierając tutaj warsztat szewsko-cholewkarski przy ulicy Jezuickiej. Poza swoją uciążliwą pracą zawodową, trwającą od świtu do zmierzchu, ś. p. Maksymiljan Maudrych wszystkie wolne chwile poświęcał pracy narodowo-społecznej. Nie szukał w niej rozgłosu, tylko był jak ów skromny a potrzebny „kamień rzucany przez Boga na szaniec“.

Z okazji swojego niedawnego złotego jubileuszu, nadała mu „Halka“ bydgoska najwyższe odznaczenie.

O Zmarłym krótko powiedzieć można, że **dobrze zasłużył się Kościołowi i Ojczyźnie.**

Niech Mu Bóg da niebo za Jego ziemskie trudy!

rzenie sprawy karnej przeciwko Klattowi i zastosowanie ustawy amnestyjnej.

Prokurator przychylił się do wniosku obrońcy, stwierdzając, że wymiar kary dla Klatta nie byłby wyższy, aniżeli pół roku i wnosi również o umorzenie sprawy karnej przeciwko Klattowi. Sąd po krótkiej naradzie ogłasza sprawę przeciwko Klattowi za umorzoną.

W tem miejscu wstaje oskarżony Rolbieski i oświadcza donośnym głosem: **„Ja na amnestji opierać się nie chcę, niech zapadnie wyrok!"**

Sensacyjne wnioski obrony, prokuratora i postanowienie sądu o umorzenie sprawy karnej przeciwko Klattowi wywołała na sali sądowej piorunujące wrażenie. Nie było bowiem dotąd w sądzie bydgoskim podobnego wypadku. I co najciekawsze, prokurator stawia dalszy wniosek o

PRZESŁUCHANIE KLATTA JAKO ŚWIADKA.

Obrona sprzeciwia się temu ze względów formalnych, gdyż współoskarżony nie może być świadkiem, wysuwając ponadto nieprawomocność uchwały, do czego potrzebny jest czasokres 14-dniowy.

Wobec jednak natychmiastowego przyjęcia decyzji sądu i oświadczenia złożonego przez Klatta przed sądem i ta przeszkoda została usunięta. Sąd postanowił dopuścić Klatta jako świadka zgodnie z wnioskiem prokuratora.

Dziś rano o godz. 9 nastąpi przesłuchanie Klatta w charakterze świadka i dalszy ciąg sensacyjnej rozprawy.

*

We wczorajszem sprawozdaniu z rozprawy zakradł się błąd. Mianowicie mec. Cisewski powiedzieć miał, że ludzie z Stadthagena **posądzili go** o zamordowanie ś. p. Maciaszka a nie, jak mylnie wydrukowano, „ludzie z Stadthagena zamordowali ś. p. Maciaszka".

Trzeci dzień głośnego procesu o zajścia rajkowskie.

(Od specjalnego wysłannika „Dziennika Bydgoskiego").

Tczew, 25. 10. Wczoraj, w środę wydział karny zamiejscowego sądu okręgowego w Starogardzie pod przewodnictwem wiceprezesa s. o. dr. Jodłowskiego podjął **przerwaną w ub. piątek rozprawę głośnego procesu o krwawe zajścia w Rajkowach pod Tczewem.**

Jako pierwszy świadek w trzecim dniu procesu zeznaje św. **Marjan Reich, oberżysta z Rajków, który na wstępie podkreślił, że jest długoletnim działaczem i organizatorem B. B. W. R.** Świadek w sposób nie do opisania przedstawia sądowi wyrzucanie przez policję spożywających obiad względnie konsumujących napoje w lokalu restauracyjnym Reicha. Krytycznego dnia a było to w niedzielę dnia 3 czerwca bież. roku w lokalu świadka było około 120 osób. **W pewnej chwili do wnętrza lokalu wpadła policja, która za pomocą pałek gumowych wypędzała gości, których w drzwiach pałkami bili pozostali policjanci.** Świadek stwierdza, że przez cały przebieg zajścia ukrywał w swem prywatnem mieszkaniu osk. Nabakowskiego, który jak wynika z aktu oskarżenia, miał brać udział w tłumie nacierającym na policję.

KOLEJARZE POPRZEBIERANI W MUNDURY POLICJANTÓW.

Św. Reich w dalszym ciągu zeznaje, że słyszał, iż **część kolejarzy z Tczewa poprzebierana była w mundury policjantów.** I ci właśnie poturbowali uciekających w popłochu z ogrodu muzykantów. Przed przybyciem do Rajków policji tak na wsi jak i w lokalu Reicha panował spokój. Św. stwierdza z całą stanowczością że **w jego lokalu m. in. przebywali** również **osk. Różański i osk. Marx.**

Świadkowie mistrz rzeźnicki Brunon Germann, robotnik Tomasz Czarnecki z Pelplina i Otomar Reich wykazali alibi wyżej wymienionych oskarżonych, którzy przebywali w lokalu Reicha. Św. Czarnecki pełniący krytycznego dnia funkcję kelnera w lokalu Reicha widział, że w czasie wypędzania przez policję z oberży Reicha gości **czterech policjantów stanęło w drzwiach wyjściowych i w niemiłosierny sposób okładali pałkami gumowemi wychodzących narodowców.** Świadek również uderzony został przez policjanta pałką gumową tak, że wypuścił z rąk tacę z kieliszkami.

Świadkowie Lorek, Helena Wyczyńska i Hillar Józef widzieli jak **uzbrojeni w karabiny Strzelcy bili opuszczających wieś narodowców** i strzelali w ich stronę z karabinów.

CO ZEZNAŁ DOWODZĄCY ODDZIAŁEM STRZELCA KPT. MODZELEWSKI.

Koronnym świadkiem oskarżenia w tym dniu był kpt. Leon Modzelewski, oficer P. W. z Tczewa, który krytycznego dnia **dowodził oddziałem strzelców z Wielkiego Garca, Gremblina, Rudna, Rajków, Pelplina i Janiszewka.** Świadek ten przedstawia przebieg zajść w ten sposób: **oddziały strzeleckie tego dnia miały manewry.** Około godz. 9 rano oddziały strzeleckie skoncentrowały się w Wielkim Garcu na podwórzu rolnika Brzozowskiego. Widząc pewne zamieszanie u wyjścia z podwórza wystawił posterunki strzeleckie. **Oddział strzelecki liczył wówczas 150 uzbrojonych w karabiny i bagnety ludzi.** Przodownik P. P. Trzebiatowski oświadczy kpt. Modzelewskiemu, że w czasie starć z narodowcami zostało poranionych 2 policjantów, wobec czego **prosił o pomoc.** Świadek widział również pod karczmą Soleckiego zebrany tłum, który kamieniami i grudami ziemi atakował policjantów.

...ĆWICZENIA BOJOWE STRZELCÓW W RAJKOWACH W DNIU ZAJŚĆ.

W celu przeprowadzenia ćwiczeń bojowych oddziałów strzeleckich kpt. Modzelewski zdał komendę nauczycielowi Metzowi, który **poprowadził oddział Strzelca do Rajków, gdzie przybyli około godz. 16 i zatrzymali się na skraju wsi Rajkowy na szosie tczewskiej.** Świadek wzięty w krzyżowy ogień pytań obrońców i oskarżonych stwierdza, iż **pewni członkowie Zw. Strzeleckiego mieli „chęci zaczepne"**, lecz nie strzelali, gdyż mieli stare karabiny francuskie z r. 1870 do których nie mieli... naboi. Świadek stwierdza również, że **strzelcy częściowo również zaczepiali narodowców, a spowodowała ten odruch wroga i wyzywająca postawa tłumu. Świadek nie wyklucza możliwości starć pomiędzy Strzelcami i narodowcami.**

Św. poseł Józef Matłosz i św. Franciszek Michna zeznali, że w drodze powrotnej z Rajków do Pelplina Strzelcy zagrodzili im drogę na szosie przyczem oddali w ich kierunku kilka strzałów.

Najbardziej krytycznym dla świadka posła Matłosza momentem było, że patrząc w Pelplinie z okna swego domu widział na Rynku naprzeciw posterunku policji jak **uzbrojeni w karabiny z bagnetami strzelcy ścigali uciekających członków Stronnictwa Narodowego.**

KRWAWE WYCZYNY STRZELCÓW.

Pozostali zaprzysiężeni świadkowie zeznają że Strzelcy zastawili szosę u wylotu wsi i **kolbami oraz bagnetami atakowali opuszczających wieś narodowców,** przyczem kilku z nich **m. in.** Tolla i Michnę Franc. ciężko poturbowali oraz **że Strzelcy strzelali do tłumu z karabinów.**

Św. Falkowski Władysław, wójt gminy Rajkowy, widział, jak poszczególni **członkowie Zw. Strzeleckiego zaczepiali narodowców, oraz że jeden ze strzelców zrzucił z roweru pewnego cyklistę - narodowca, którego pobito kolbą.** Św. nie widział, by tłum zaczepiał policję gradem kamieni, natomiast widział jak **pewien strzelec oddał trzy strzały.**

STRZELCY PRZYGOTOWALI ROZBICIE ZABAWY NARODOWCÓW.

Św. Mierzwa nadmienia w swych zeznaniach, że w przeddzień zajść w rozmowie z osadnikiem rolnym Baranem dowiedział się, że **przygotowana na dzień 3 czerwca zabawa narodowców się nie odbędzie, bo Strzelec urządzi w tym dniu „prawdziwe" manewry i napewno rozbije zabawę narodowców.**

NIEUWZGLĘDNIONE WNIOSKI OBRONY.

Po przerwie obiadowej mec. Sergot złożył **wniosek o przesłuchanie 30 świadków na treść aktu oskarżenia, mających stwierdzić alibi oskarżonych, oraz przeprowadzenie wizji lokalnej w Rajkowach.** Po krótkiej naradzie sąd postanowił odmówić wnioskowi obrony i przesłuchać tylko obecnych świadków: Jana Kusowskiego, Jana Jabłońskiego i Leona Czerwińskiego, którzy zeznali, że krytycznego dnia szli grupami z orkiestrą na czele do Wielkiego Garca na doroczny odpust kościelny, lecz w drodze z Rudna do Garca zastąpił im drogę oddział policji z przod. Trzebiatowskim z Pelplina na czele, który po wezwaniu idących do zatrzymania się **za pomocą pałek gumowych przystąpił do bicia, tak że w czasie tego rozpędzania pobite zostały kobiety, dzieci i starcy.** Świadkowie stwierdzili alibi osk. Kamińskiego, Czubka i zeznali, że **policja oddała w czasie rozpędzania tłumu cztery strzały.**

„URZĄDZIMY DRUGI BRZEŚĆ".

Zaprzysiężony św. rolnik Kencer zeznał, że stojąc z wójtem Falkowskim w Rajkowach widział jak **strzelcy napadali opuszczającego rowerem wieś narodowca, którego ciężko kolbami poturbowali.** Na zwróconą uwagę dowodzącemu oddziałowi Strzelca kpt. Modzelewskiemu, ten zapytał się św. czy narodowiec został zabity, a gdy otrzymał odpowiedź odmowną, kpt. Modzelewski oświadczył, że **Strzelec dobrze zrobił, gdyż urządzimy (miał na myśli Strzelca) drugi Brześć.** Św. Józef Icek zeznał, że słyszał z opowiadań Jana Szwedy, że **strzelec Alfut otrzymał od kpt. Modzelewskiego 7 zł za rozpoczęcie zaczepki z narodowcami.**

Biegli lekarze psychjatrzy dr. Janusz i dr. Rosicz, którzy badali osk. Cymanowskiego w więzieniu orzekli że tenże miewa napady padaczkowe, cierpi na drżączkę porażeniową oraz że **cierpi na nerwicę urazową, czego nabawił się podczas wojny światowej,** przyczem odpowiedzialność oskarżonego w takich wypadkach jest bardzo ograniczona.

O godz. 19,30 sąd zamknął przewód sądowy i zarządził przerwę do czwartku dnia 25. bm.

PROKURATOR i OBROŃCY MAJĄ GŁOS.

W dniu dzisiejszym o godz. 9,30 **sąd podjął na nowo przerwaną rozprawę.** Prokurator dr. Sobkowicz w swej przeszło godzinnej mowie oskarżyciela publicznego **popierał w całej rozciągłości akt oskarżenia** i wnosi o zasądzenie oskarżonych. Po mowie oskarżyciela publicznego kolejno mowy obrończe wygłaszali **adwokaci poseł Zieliński, mec. dr. Suchecki i mec. Stankiewicz.**

Wyrok w tym głośnym procesie **dziś prawdopodobnie nie zapadnie.** Opinja publiczna oczekuje wyroku w wielkiem naprężeniu.

Ujęcie włamywacza, który okradł firmę Butowski i Ska.

(kj) Władze policyjne ujęły 32-letniego Edmunda Ziemniaka, z zawodu mechanika, zam. w Bydgoszczy, któremu **udowodniono dokonanie włamania do składu i warsztatu mechanicznego firmy Butowski i Ska przy ul. Gdańskiej 24.** Łupem włamywacza padły różne **precyzyjne przyrządy i narzędzia mechaniczne, wartości przeszło 1000 zł.** Skradzione przedmioty sprzedał Ziemniak współwłaścicielowi warsztatu mechanicznego przy ul. Kościuszki, p. Pawłowi Ł. za cenę... 20 zł. Sprawa znajduje się w sądzie.

—::—

PROGRAM W KINACH.

ADRIA. Premjera **„Zeledwie wczoraj..."**
BAŁTYK. **„Pod gradem kul"** i **„Biały tygrys".**
APOLLO. Premjera **„Żona w złotej klatce".**
KRISTAL. Ostatnie dni **„Miłość Tarzana"** i nadprogram. Pocz. o 5.
MARYSIEŃKA. **„42-ga ulica"** i **„Bez honoru"**
REWJA. Nowy program: **„Dzieje grzechu"** oraz rewja **„U nas najweselej".**

PROGRAM RADJOFONICZNY.

PIĄTEK, 26 PAŹDZIERNIKA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,45: Audycja poranna. 12,10: Koncert zespołu Niny Mańskiej. 12,45: Pogadanka dla kobiet (z cyklu „Wskazówki dla młodych matek") „Jak ustrzec dziecko od gruźlicy". 13,00: Dziennik południowy. 13,05: Utwory organowe (płyty). 15,30: Wiadomości o eksporcie polskim. 15,45: Muzyka lekka. 16,45: Audycja dla chorych. 17,15: J. Zarembski: Kwintet fortepianowy g-moll, op. 34. Wyk.: Irena Dubiska (I skrz.), Tadeusz Ochlewski (II skrz.), Mieczysław Szaleski (altówka), Zofja Adamska (wiolonczela) i Janina Wysocka-Ochlewska (fort.). 17,50: Przegląd wydawnictw. 18,00: Kącik dla młodzieży wiejskiej. 18,15: Pieśni polskie w opracowaniu Franciszka Poulenc'a. Wyk. Zofja Wyleżyńska (śpiew), Tadeusz Szeligowski słowo wstępne i akomp. Transm. z Wilna. 18,45: „Życie i obyczaje u zwierząt" — „Szympans" odczyt. 19,00: Chór Juranda. 19,20: Pogadanka aktualna. 19,30: Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry cygańskiej Magyare Imre. 19,50: Wiadomości sportowe. 20,00: Jak spędzić święto? 20,05: Pogadanka muzyczna. 20,15: Koncert symfoniczny z sali Konserwatorjum Warszawskiego. Wyk.: ork. filharm. pod dyr. Walerjana Bierdjajewa i Mikołaj Orłow (fortepian). W przerwie — Dziennik wieczorny oraz „Jak pracujemy w Polsce". 22,30: Recytacje poezyj. 22,40: Koncert reklamowy.

Sokół żeński.

Plenarne zebranie żeńskiego Tow. **Gimn.** „Sokół" odbędzie się w czwartek, **dnia 25. bm. o godz. 8** w sekretarjacie przy ul. Dworcowej 5. Porządek obrad bardzo ważny; liczne i punktualne przybycie bardzo pożądane.

—::—

Orkiestra serbska na powodzian.

Znany zespół orkiestrowy na serbskich instrumentach pod kier. p. Szumańskiego pragnąc przyjść z pomocą zawsze jeszcze potrzebującym ofiarom wielkiej powodzi w Małopolsce, daje koncert w kinie Kristal **w niedzielę o godz. 12 w południe.** Ceny wejścia **po 20 i 40 gr.** W programie ładne i melodyjne utwory, popularne i klasyczne.

—::—

— **Cztery wolne dni szkolne na Zaduszki.** Minister oświaty zarządził, ażeby w bieżącym roku szkolnym dzień 3 listopada ze względu na poprzedzające dwa dni wolne od nauki, oraz następującą po nim niedzielę był wolny od zajęć szkolnych.

— **Dancing nadzwyczajny w kawiarni „Europa".** Dnia 25. bm. urządza kawiarnia „Europa" dancing nadzwyczajny urozmaicony występami artystów z współudziałem znakomitej pary tanecznej pp. Bacarelli. Początek o godz. 20 do rana.

— **W szkole powszechnej im. Ks. Piramowicza „B"** odbędzie się konferencja wywiadowcza dla rodziców w czwartek, 25. bm. o godz. 16,30. Wszystkich rodziców uprasza się o przybycie.

— **Szkoła Zawodowa Żeńska ul. Konarskiego 5** zawiadamia, że prowadzi nadal cyklami kurs kroju i szycia. Od dnia 23 października do 9 listopada szycie bluzek, od dnia 13 listopada do 27 listopada szlafroków i pyjam, od dn. 30 listopada do 18 grudnia sukien spacerowych. Jednocześnie odbywa się kurs galanterji (torebki, rękawiczki i t. d.).

— **Walne zebranie Automobilklubu Pomorskiego.** W dniu 27 października br. odbędzie się o godz. 18.30 w sali Kasyna Cywilnego, ul. Gdańska 20, doroczne walne zebranie Pomorskiego Automobilklubu. O ile o godz. 18,30 nie zbierze się statutem przewidziane quorum, następne zebranie, którego uchwały będą prawomocne bez względu na ilość obecnych członków rzeczywistych, odbędzie się w tym samym dniu i miejscu o godz. 19.

— **Nalepki akcji katolickiej na dzień Chrystusa Króla** są do nabycia w ekspedycji „Dziennika Bydgoskiego", Poznańska 12 oraz we filji ul. Dworcowa nr. 5.

— **Wielka zabawa jesienna K. S. „Leo"** odbędzie się w Resursie Kupieckiej w sobotę, 27 bm. Początek o godz. 20. Przygrywać będzie pierwszorzędna orkiestra jazzbandowa. (11370

Smiały napad w okolicy Śluz.

(kj) Przy zbiegu ulic Artura Grottgera i Kącik, dokonano onegdaj wieczorem śmiałego napadu na powracające do domu **dwie siostry, Annę i Martę Słomińskie, zam. przy ul. Leszczyńskiego 36.**

Jakiś nieznany osobnik wyrwał jednej z sióstr torebkę, ulatniając się w kierunku śluzy. Zarządzony przez przechodniów pościg nie dał rezultatów. W torebce znajdowała się drobna gotówka.

RÓŻNE

Wspólnika(czkę)
do drogerji, lab. chemicznego, kapitałem 4—6.000 zł., ewentualnie stosowny ożenek, poszukuję. Oferty pod „Właściciel nieruchomości“ Dziennik. (20106

Grafolog
Król. Jadwigi 13, II. piętro. Informacje bezpłatnie. (20094

Spólniczkę
obeznaną w towarach krótkich poznam. Oferty „Domokrążny“ filja Dziennika Bydg. (11419

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo ł, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Fasonowanie
czyszczenie kapeluszy damskich i męskich. Pomorska 35. (16369

Składnica Szkła Okiennego i Listew wł. H. Balcerkiewicz Bydgoszcz Grodzka 9

19017

Baczność!
Trwała ondulacja najnowszym aparatem parowym, ceny przystępne. Salon fryzjerski, Bonicecki, Jezuicka 5. (20103

Kantówkę (20003
sosnową rżniętą 10/10 do 16/18 grubą i brzozowe bale wybrakowane poleca C. Ohme, tartak Kwiatki, p. Osie, stacja Kwiatki.

Radjoaparaty
od 140 zł łącznie instalacja. Krasińskiego 4. (11362

SPRZEDAŻE

Z powodu
śmierci męża sprzedam dobrze prosperujący skład obrazów, istniejący od 34 lat. Oferty filja Dziennika pod „59 S.“ (11348

Resztówkę
250 mórg, wpłaty 12.000, reszta amortyzacja, poleca Jezierny, Dworcowa 51. Kiosk. (11371

Place
budowlane, elektr. światło, kanalizacja na sprzedaż. Szubińska 21. (20128

Fiat 503
limuzyna po remoncie, w bardzo dobrym stanie tanio sprzedam. Gdzie wskaże administracja Dziennika Bydgoskiego. (11355

Młockarnia
parowa „Lanz“ w dobrym użytkowym stanie na sprzedaż. Oferty do filji Dziennika pod „Młockarnia“. (11353

Owocarnię
dobrze zaprowadzoną od 4 lat sprzedam zaraz z powodu wyjazdu, do objęcia 3 tys. Oferty Dzien. Bydg. Gdynia „Owocarnia“ (20022

Solidne (20110
kuchnie na sprzedaż. Grudziądzka 21, podwórze.

Dom
trzypiętrowy nowoczesny, dochód 7800, wpłata 20000, reszta pożyczka amortyzacyjna. Emeryt, Dworcowa 2. (20133

Maszyna
do szycia 70 zł. Długa 68 m. 13. (11360

Skład
kolonjalny ogrodem, domkiem, rynek, małe miasteczko. Cena 2.500 zł. okazyjnie poleca Ziemianin, Dworcowa 60. (11373

Akwarjum (20123
z rybkami sprzedam. Wachowiak, Toruńska 72.

Sprzedam (11368
klacz wierzchową 12 lat o pięknym eksterjerze. Zgłoszenia 9—12. Kapitan Walewski, Gdańska 42—8.

Rzeźnictwo
w pełnym biegu na sprzedaż. Toruńska 82. (20107

Orzechy
włoskie złotych 9.50, jądra 23.—, miód kuracyjny jasny 15.—. Pięciokilowe opakowanie franko. Baltuch, Zaleszczyki. (20113

Pianino
piece, parownik, kocioł, kanapy, leżanki i meble sprzeda tanio Cichon, Podwale 3. (20134

KUPNA

Kupię
podwójny lub pojedyńczy postaw (Walzenstuhl) 400—500 m/m oraz automatyczną wagę zbożową 2½ kg. Oferty wyszczególnione do Dzien. Bydg. pod „Autom. wagę“. (20007

Mereżkarkę (11367
używaną kupię. Oferty filja Dziennika „Gotówka“.

Kupię
używaną dużą klatkę dla wiewiórki. Strackhaar, Toruńska 144. (11346

Piec
kaflowy używany przenośny kupię. Oferty „Piec“ filja, Dworcowa 5. (11354

Futro (11365
karakułowe z całych skór kupię okazyjnie. Oferty filja Dziennika „Karakuły“

LEKCJE

Kto
udzieli korepetycji łaciny, matematyki? Oferty „Piąta klasa“. (20088

Udzielam (21136
lekcji gry na fortepianie, prędką metodą do nauczenia się, przygotowuję do konserwatorjum. Miesięcznie 10 zł., dwie godziny tygodniowo. Fortepjan wolny do ćwiczeń, godz. 40 gr. Przychodzę także w dom. Przygotowuję przez rok do Konserwatorjum. Hetmańska 5, wejście na prawo, mieszk. 5.

POSADY WOLNE

Inkasent
z gotówką 2 000 zł otrzyma stałą posadę. Dziennik pod „Inkasent“. (20124

Czeladnik
szewski na wszelką robotę potrzebny zaraz. Rotzoll, Wyrzysk. (11321

Pianista (20069
akordeon potrzebny zaraz Grand Café, Jarocin.

Dzielnych
sprzedawców do sprzedaży cylindrów lampowych i artykułów szklanych po miasteczkach i wsiach poszukujemy. Zgłoszenia do administracji pod „Cylindry“. (20119

Krawcowe (20132
do prac krawiecko-kuśnierskich potrzebne zaraz. Rudak, Dworcowa 70.

Fryzjer
potrzebny. Plac Poznański 4. (20120

Kucharka
do restauracji potrzebna. Zgłoszenia do filji pod „Kucharka“. (11326

Rzetelną
pilną i czystą służącą, która dobrze gotować potrafi, poszukuje zaraz G. Winkler, Bydgoszcz, ulica Grunwaldzka 22. (20089

Potrzebna
do samotnej osoby bardzo dobra gospodyni-kucharka w średnim wieku, łagodnego usposobienia, dobrze polecona. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Do Samotnej“. (20114

Czeladnik
szewski na szytą pracę potrzebny. Zgłosz. od 2—3 Płocka 5. (20117

Rutynowany
stolarz jako kierownik warsztatu ewtl. wspólnik potrzebny. Oferty pod „3000“ do filji Dziennika Bydg. (11374

Poszukuję
czeladnika rzeźnickiego starszego, obeznanego dobrze z sprzedażą mięsa. Bakoś, Chojnice, rzeźnictwo, Gimnazjalna 8. (20116

Potrzebna
praczka. Tepper, Poznańska 10. (20102

Służąca
do wszelkiej pracy domowej potrzebna. Zgłoszenia Teofila Magdzińskiego 7, skład rzeźnicki. (20101

Stolarz (20125
potrzebny. Toruńska 8.

POSADY POSZUKUJĄ

500—1000
złotych kaucją przyjmę stałą posadę inkasenta lub inną zaraz. Oferty do Dziennika pod „Sumienny 20“. (20083

Bufet
poszukuję na własny rachunek z większą gotówką. Oferty z warunkami Dziennik Bydgoski pod „Fachowiec“. (19988

Cukiernik
dobry fachowiec szuka pracy zaraz. Tibikowski, Łokietka 9, m. 3. (11372

Służąca
uczciwa, z dobrem gotowaniem, znająca wszelkie prace domowe, szuka posady, najchętniej u samotnych państwa. Posiada dobre świadectwa i referencje. Oferty pod „Sumienna A.“ (20099

Wzamian
za jakąkolwiek posadę udzielać będę bezpłatnie lekcyj. Oferty „Nauczyciel Z.“ (20105

Gospodyni
kucharka do wszystkiego, lat 30, długoletnimi świadectwami, szuka posady od 1. lub 15., najchętniej na majątek. Zgłoszenia do Dziennika „Gospodyni M.“ (20093

Woźnica
poszukuje posady. Oferty filja Dziennika „Woźnica“. (11351

Kucharz (11347
hotelowy, pensjonatowy i majątkowy poszukuje posady. Trydubenko, Maj. Pińsko, poczta Szubin.

Steper
poszukuje pracy. Zgłoszenia do Dziennika „Steper“. (20121

Gosposia (20090
kucharka poszukuje posady zaraz lub później, najchętniej u starszego państwa lub samotnej osoby, z znajomością dobrej kuchni. Posiadam dobre i długoletnie świadectwa. Adres Dziennik.

MIESZKANIA SZUKA

Mieszkania
2—3 pokoje, łazienka, od 1 grudnia poszukuje starszy urzędnik kolejowy bezdzietny. Oferty pod „L. F.“ filja Dzien. (11366



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 i 2 pokojowe:
kuchnia. Śniadeckich 13.

2 pokojowe:
kuchnia. Wysoka 44.

3 pokojowe:
parter. Gamma 4/1.

Mieszkanie
5 pokojowe, słoneczne, komfortowe zaraz do wynajęcia. Słowackiego 1-9. (19876

Nowoczesne
6 pokojowe 1 ptr. do wynajęcia. Al. Mickiewicza 3. 11289

6 i 4
pokojowe mieszkanie z łazienką do wynajęcia. Paderewskiego 1, portjer, tel. 125. (11352

2 pokoje
kuchnia, czynsz miesięczny. Ujejskiego 9. (20100

Mieszkanie
3 pokojowe do wynajęcia. Gdańska 80. (11356

2 pokoje
z kuchnią na Grunwaldzkiej. Bliższa wiadomość Wełniany Rynek 6, skład papieru. (20131

Pokój
z używaniem kuchni. Wiatrakowa 17—8. (20130

Pokój (11364
z kuchnią. Kujawska 70.

3 pokoje
kuchnia z wygodami dla rodzin z dorosłemi osobami. Stroma 31, gospodarz. (20127

DZIERŻAWY

Skład
mniejszy, centrum Gdańskiej, każda branża, wydzierżawię. Słowackiego 1—9. (19877

Zarząd
Miejski — Oddział Nieruchomości w Bydgoszczy, wydzierżawi kilkanaście mieszkań jedno- dwu i trzypokojowych przy ul. Żwirki i Wigury, jak również w innych budynkach miejskich. Podania skierować należy Ratusz pokój 7. (20129

Skład
duży z ubikacjami bocznemi zaraz wynajmę. Wełniany Rynek 5. (11276

Spichlerz
3 piętr., centrum miasta, wydzierżawi A. Bleja, Długa 50. (20111

Skład
wydzierżawię. Szubińska nr. 31. (20126

POKOJU POSZUKUJĄ

Urzędnik (20096
państwowy poszukuje zaraz umebl. miłego pokoju, najchętniej z utrzymaniem, okolica Św. Trójcy. Oferty „Urzędnik“.

Pokoje
ładnie umeblowane, niekrępujące, blisko Nowego i Wełnianego Rynku, centralne ogrzewanie. Podgórna 5. (20104

POKOJE WOLNE

Duży
ładnie umeblowany pokój dla 1 lub 2 panów do wynajęcia. Sienkiewicza 31, mieszk. 5. (20115

Dobrze
umeblowany. Sienkiewicza 31—4. (11375

Pokój
Wiatrakowa 15—2. (11363

Pokój
umebl., używanie kuchni lub bez. Kościuszki 18, mieszk. 3. (11377

Umeblowany
20 Stycznia 18—1. (11359

Pokój
frontowy, słoneczny. Król. Jadwigi 29—7. (11357

Pokój
umebl. lub bez, z gazem do gotowania. Zduny 19, m. 2. (11358

Pokój
Świętojańska 22—5. (11369

Pokój (20095
umeblowany, osobne wejście. Chełmińska 24, m. 4.

Pokój (11361
niekrępujący. Świętojańska 5, I piętro, m. 2.

ZGUBY

Unieważniam
zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Wojciech Boehlke. (11350

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.